DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

DZISIEJSZY „KURJER ZACHODNI" WRAZ Z DODATKIEM ILUSTROWANYM KOSZTUJE 25 groszy.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 2 MARCA 1930 ROKU. Nr. 51.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 1.3 (A. W). Dziś o godz. 13-ej przybył na Zamek poseł finlandzki Idman w towarzystwie attache wojskowego płk. Ernsta, celem wręczenia p. Prezydentowi Rzplitej wielkiej wstęgi orderu „Białej Róży Finlandzkiej". P. Prezydent Rzplitej przyjął posła Idmana w obecności wiceministra Wysockiego, szefa protokółu dyplomatycznego Rommera, jego zastępcy p. Przeździeckiego, zastępcy naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. Raczyńskiego, dyrektora Szumlakowskiego, szefa kancelarji cywilnej Lisiewicza oraz szefa gabinetu wojskowego i adjutanta przybocznego kpt. Suszyńskiego i rotm. Calewskiego. Po uroczystości p. Prezydent podejmował posła Idmana śniadaniem.

WARSZAWA, 1.3 (A. W). Dziś o godz. 12-tej w południe premjer Bartel w towarzystwie Ministra Robót Publicznych Matakiewicza, wiceministra Góreckiego, b. min. Jurkiewicza i marszałka Sejmu Daszyńskiego otworzył uroczystą wystawę p. n. „Mieszkanie najmniejsze". Wystawę tę zorganizowało Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej przy spółdzielni artystów „Praesens".

WARSZAWA, 1.3 (A. W.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś posłankę Prausową i pos. Jaworowskiego (PPS dawn. frakcja rewolucyjna).

WARSZAWA, 1.3 (A. W). Dziś w Sejmie panuje spokój. Posłowie pobrali djety i rozjechali się do domów. W poniedziałek odbędą się posiedzenia komisyjne.

Jeszcze jeden

ODCZYT P. ŚWITALSKIEGO.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że b. premjer Świtalski zamierza wygłosić odczyt polityczny przeznaczony dla młodzieży akademickiej.

83 razy żonaty

WCIĄGU MIESIĄCA.

WARSZAWA, 1.3. — W związku z aferą wicekonsula Stanów Zjednoczonych Halla i Baskina policja aresztowała około 100 osób na Kresach Wschodnich. Byli to przeważnie agenci, którzy mieli za zadanie werbowanie „żon" dlal Baskina. Niezależnie od procesu, wytoczonego przez władze polskie, wicekonsul Hall będzie miał sprawę w sądzie amerykańskim o złamanie ustawy imigracyjnej. Udzielał on wiz na wjazd do Stanów Zjednoczonych z wyraźnem pominięciem przepisów billu imigracyjnego.

Jak się okazuje ilość kobiet, wywiezionych przez Baskina wynosi 1000 osób, a zaś „żon" z którymi Baskin zawarł śluby w ciągu ostatniego miesiąca jest aż 83.

Protesty w Sądzie Najwyższym

przeciw wyborom do Sejmu.

WARSZAWA, 1.3. (Tel.wł.) W poniedziałek 3 b. m. Sąd Najwyższy będzie rozpatrywał następujące protesty wyborcze: protest Jana Kępy i St. Siudy przeciw wyborom do Sejmu w okręgu nr. 32 Bydgoszcz — Inowrocław; protest posła T. Regera (PPS) przeciw wyborom do Sejmu w okręgu nr. 40 Cieszyn — Bielsk — Pszczyna — Rybnik; protest Michała Nowaka i innych przeciw wyborom do Sejmu w okręgu nr. 37 Ostrów — Kępno — Jarocin — Krotoszyn ; protest gminy Choczew, pow. Lisko przeciw wyborom w okręgu 49: Sembor — Lisko — Rudki; protest ks. Koniuszko, ks. Kraiczyka i ks. Fedewcza przeciw wyborowi posła Burdy w okręgu nr. 49 Sambor; oraz protest p. St. Pręgiewicza przeciw wyborom w okręgu nr. 50 Lwów — miasto.

Żywotne sprawy gospodarcze

w sanackiej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 1.3. (PAT). Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia senackiej komisji skarbowo-budżetowej znajdował się preliminarz budżetowy Ministerstwa skarbu, i referat generalny wraz z ustawą skarbową. Referent generalny senator Szarski (B. B.) omówił całokształt uzyskania kredytów zagranicznych, oraz uruchomienia rezerw targowych na pomoce kredytowe w szczególności dla rolnictwa. Mówca proponuje przyjęcie preliminarza budżetowego Ministerstwa skarbu bez zmiany. Co do ustawy skarbowej, to wnosi o restytucję w brzmieniu rządowem art. 6 „utworzenie nowych kredytów". Co do propozycyj zgłoszonych w dyskusji referent popiera m. in. przywrócenie funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa spraw wojskowych w sumie 2 miljonów zł., oraz funduszu propagandowego Ministerstwa spraw zagranicznych w sumie 2 milj. zł. na fundusz proponuje wstawienie do budżetu sumy 2 milj. zł. na fundusz kultury narodowej, prosząc gorąco o przyjęcie tej kwoty.

Senator Gliwic zwraca uwagę na niewłaściwość art. 9 ustawy skarbowej, który zawiera przepis o tem, że fundusze propagandowe Ministerstwa spraw zagranicznych podlegają kontroli N. I. K. Przyłącza się do referenta generalnego, stawiając wniosek o skreślenie tego artykułu.

Senator Schreiber (koło żydowskie) krytykuje podatek obrotowy, zauważając, że należy on do podatków rujnujących i niewłaściwych. Mówca stwierdza dowolność wymiaru tego podatku, domagając się radykalnej zmiany i konstatuje, że się nic w tej materji nie robi. Mówca domaga się zniesienia świadectw przemysłowych względnie zaliczenia ich na podatek obrotowy. W zakończeniu przedstawia krzywdzące stosowanie wielkich kar na zwłokę.

Senator Dąbski (B. B.) uważa pierwsze kroki ministra w kierunku ulg podatkowych za szczęśliwe, jednak zauważa, że kontyngentowanie podatku i zainteresowanie w tem urzędników skarbowych jest objawem niezdrowym w naszej administracji. W sprawach tych należy domagać się jawności i przywrócenia komisjom odwoławczym znaczenia przez uwzględnienie głosów czynników obywatelskich. Mówca skarży się wreszcie na wysoką skalę podatku spadkowego.

Senator Gaszyński (B. B.) podkreśla, że budżet na rok 1930-31 jest skonstruowany z wielką oszczędnością, a jednak mimo to obywatele płacą 20 proc. dochodów społecznych, co równa się ich ruinie. Polska powinna mieć budżet 6 miljardów rocznie. Ściągać podatek z obywateli będzie można owe uświęcone 10 proc. dochodów społecznych, jeżeli podniesiemy ten dochód do 60 miljardów rocznie, t. j. cztery razy więcej niż obecnie.

To nastąpić może zdaniem mówcy tylko przez zmianę ustroju finansowego w świecie, gdy złoty przestanie być jedynym podkładem obiegu znaków papierowych i miernikiem wszelkiej wartości. Mówca wypowiada się za stworzeniem takiego miernika małej towarowej jednostki obliczeniowej, składającej się z 20 artykułów pierwszej potrzeby, produktywnych i konsumowanych w danym kraju.

Na tem dyskusję przerwano. Dalszy ciąg posiedzenia we wtorek.

Manja wielkości

P. SCHACHTA.

BERLIN, 1.3. — Z Paryża nadeszła wiadomość o zamierzonej międzynarodowej interwencji w Berlinie przeciwko dr. Schachtowi, który zaprotestował w naradach rzymskich przeciwko mianowaniu Francuza Quesnay'a dyrektorem administracyjnym banku reparacyjnego.

Protest Schachta nastąpił w formie wskazania na równouprawnienie Niemców z Francuzami w Banku, wobec czego na stanowisko to winien być mianowany przedstawiciel trzeciego państwa.

Rząd francuski porozumiał się z rzadem angielskim w celu złożenia wspólnego protestu w Berlinie.

Żyd ambasadorem

STANÓW ZJEDN. W WARSZAWIE.

NOWY JORK, 1.3 (Pat). Tutejszy „Nowy Świat" dowiaduje się ze sfer żydowskich, że prezydent Hoover ma zamianować na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce Dawida Kaufmana b. posła w Boliwji. Kandydatura jego została wysunięta przez grupę członków kongresu ze stanu Pensylwanji.

Kawalerowie na Litwie

BĘDĄ OPODATKOWANI.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł.) Donoszą z Kowna, że włoski system opodatkowania mężczyzn nieżonatych przeniósł się ostatnio i na Litwę.

W tych dniach Towarzystwo „Kropla mleka" w Kownie powzięło uchwałę upoważniającą zarząd do wystąpienia wobec Rządu z projektem opodatkowania kawalerów w wieku od lat 30 do 60 na rzecz położnic i małych dzieci.

Zarządzenie wyborów

NA WOŁYNIU.

WARSZAWA, 1.3 (Pat). W numerze 14 „Dziennika Ustaw" z dnia 1-go marca zamieszczone jest zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 28 lutego 1930 r. o ponownych wyborach do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 57 powiatu Łuckiego, Równieńskiego i Kostopolskiego oraz wyborach do Senatu na obszarze województwa Wołyńskiego. Głosowanie do Sejmu odbędzie się dnia 18 maja br. a głosowanie do Senatu w dniu 25 maja br. Do zarządzenia tego załączony jest kalendarz wyborczy.

Podniecenie w Hiszpanji

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO.

LONDYN, 1.3 — Wystąpienie byłego premjera Sanchez Guerry, który publicznie wystąpił z oskarżeniem króla, wywołało w Hiszpanji ogromne podniecenie.

Szczególnie burzliwie zachowuje się Valencia. Grozi tam każdej chwili wybuch strajku powszechnego. Władze poczyniły już wszelkie kroki i wzmocniły znacznie policję, aby nie dopuścić do wykroczeń.

Komu sprzyjała fortuna

WE WCZORAJSZEM CIĄGNIENIU DOLARÓWKI?

WARSZAWA. Dziś o godzinie 10 i pół zrana w małej sali konferencyjnej Ministerstwa skarbu odbyło się ciągnienie „Dolarówki". W ciągnieniu wylosowano główną wygraną 40.000 dolarów.

Wygrane padły na następujące numery:

40 tys. dol. — 393202.

8 tys. dol. — 333320.

5 tys. dol. — 451741 668680 826371.

1 tys. dol. — 601167 486097 758914 639701 316845.

500 dol. — 141183 639409 316663 184031 681360 20139 436481 995250 443959 634497.

100 dol. — 373443 134430 698391 385730 794078 224965 891219 67124 131675 41307 868968 418213 274849 147433 674734 230747 652039 780274 116924 63884 16296 774995 730717 45989 125587 873152 437356 464928 386916 337495 856870 565925 368802 920988 939047 33039 814411 391028 987805 487708 403257 599008 819218 833104 313600 641825 291077 316209 560729 772926 580444 649965 344475 654575 935013 12090 163833 82897 146255 98360 939816 92924 673320 763375 300734 237585 646117 332978 169790 316997 5715 885889 922058 768525 234699 194088 673319 989458 380696 636160.

CZY POLSKA
jest państwem nowem?

Klub Narodowy złożył interpelację do premjera, oraz ministrów: skarbu i sprawiedliwości w sprawie stanowiska zajętego przez prokuratorję generalną i urząd prokuratorski przy Sądzie Najwyższym w procesie o zwrot mienia powstańców, skonfiskowanego przez rząd carski za udział w powstaniu. Interpelacja opiewa:

W dniu 14 lutego r. b. w procesie toczącym się przed Sądem Najwyższym o zwrot córce powstańca 1863 roku mienia, skonfiskowanego jej ojcu przez rząd carski za udział w powstaniu, przedstawiciele prokuratorji generalnej pp. Wierzbowski, Schififman i Flechner, oraz prokurator Sądu Najwyższego, p. Steurmark zajęli stanowisko, które wywołało żywe zaniepokojenie, oraz oburzenie w najszerszych sferach społeczeństwa naszego.

Podług sprawozdań z procesu, teza prokuratorji streszcza się w tem, że państwo polskie, odbudowane w wyniku wielkiej wojny i 150-letnich walk i dążeń narodu polskiego do odzyskania bytu niepodległego, jest państwem nowem i nie ma związku z dawną Rzeczpospolitą. Jako nowopowstałe, państwo polskie zawładnęło w sposób pierwotny majątkami powstańców, gdyż majątki te w chwili utworzenia państwa polskiego należały zupełnie legalnie do państwa rosyjskiego. Konfiskaty bowiem, dokonywane za udział w powstaniu przez rząd carski były zdaniem prokuratorji aktami legalnemi, ponieważ opierały się na obowiązujących w państwie rosyjskiem ustawach.

Poza tem w toku rozprawy p. prokurator Steurmark miał oświadczyć pod adresem powódki, że „w takt poloneza z konfederatką w jednej ręce wyciąga drugą rękę do skarbu państwa po datek".

Stanowisko wymienionych urzędników prokuratorji, a w szczególności argumentacja, mająca je uzasadnić, nie jest faktem odosobnionym ani nie wyraża ich tylko indywidualnych zapatrywań. Przeciwnie, stanowisko to w analogiczny sposób było podtrzymywane w trzech instancjach w sprawie Szumkowskiego, oraz w danej sprawie, pomimo odrzucenia tezy prokuratorji w procesie poprzednim. Nad to dnia 24 lutego rb. Pol. Agencja Telegraficzna rozesłała do prasy oświadczenie p. Bukowieckiego — prezesa prokuratorji generalnej, w którem stwierdza on, że „całą działalność prokuratorji generalnej aprobuje". Mamy zatem stwierdzone oficjalnie, że wywody przedstawicieli prokuratorji generalnej przed Sądem Najwyższym w dniu 14 lutego rb., które wywołały tak głębokie i szczere poruszenie opinji publicznej, wyrażają zasadnicze stanowisko prokuratorji, bronione przez nią systematycznie.

Stanowisko to jest sprzeczne z poczuciem prawnem społeczeństwa polskiego, które zarówno rozbiory Polski, jak i wszelkie akty przemocy dokonywane przez rządy zaborcze dla ich utrzymania, uważa za gwałt i bezprawie, jak również uważa obecne Państwo Polskie za odbudowę dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, czyli za jej restytucję.

Teza, że wskrzeszona Polska jest kontynuacją przedrozbiorowej, została wysunięta przez delegata Polski na konferencji pokojowej w Paryżu Romana Dmowskiego w nocie przesłanej do prezesa komisji do spraw polskich J. Cambona z dnia 25 lutego 1919, towarzyszącej memorjałowi o granicach Polski. Nota R. Dmowskiego bierze za podstawę rewindykacyj terytorjalnych granice Polski 1772 r. ze względu jak zaznacza, że „uważamy jako nasze prawo podstawowe restytucję tego, co nam było odebrane gwałtem".

Na tej samej podstawie państwo polskie rewindykowało mienie dawnej Rzeczypospolitej, co uznane zostało w artykułach 92 i 256 traktatu Wersalskiego.

Również konferencja pokojowa paryska w odpowiedzi przesłanej Niemcom w dniu 16 czerwca 1919 r. nazwała rozbiory Polski zbrodnią (crime). Natomiast przedstawiciele nauki i publicystyki niemieckiej starają się w przejrzystych zamiarach politycznych dowieść tezy, że państwo polskie jest państwem nowem. Prokuratorja generalna stanęła na jednem z nimi stanowisku, co nietylko jest zjawiskiem szkodliwem, grożącem niebezpiecznemi konsekwencjami w wielu innych sprawach państwowych, ale i jest sprzeczne z oficjalną doktryną państwa polskiego, która przedewszystkiem wyrażona została we wstępie do Konstytucji, stwierdzającym łączność Polski wskrzeszonej z przedrozbiorową. We wstępie do Konstytucji wyrażona jest wdzięczność narodu polskiego „za męstwo i wytrwałość walki pokoleń, które najlepsze swe wysiłki w sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały".

Traktowanie wobec tego represyj skierowanych przez rząd carski przeciwko uczestnikom walk narodowych, jako aktów legalnych oraz uznanie ich konsekwencji obraża uczucia narodu polskiego, godzi w podstawowe interesy naszego państwa oraz sprzeczne jest z zasadniczemi założeniami, na których akt wskrzeszenia Polski został oparty.

Wobec tego podpisani zapytują p. prezesa Rady ministrów, oraz panów ministrów skarbu i sprawiedliwości

1) co zamierzają przedsięwziąć, by przedstawiciele prokuratorji generalnej i prokuratury Sądu Najwyższego zajmowali stanowiska zgodnie z zasadą ciągłości państwa polskiego?

2) jakie zarządzenia zamierzają wydać w stosunku do tych przedstawicieli władz państwowych, którzy w powyżej opisanej sprawie w treści i formie zajęli stanowisko jaskrawie sprzeczne z poczuciem prawnem społeczeństwa polskiego?

TRAGEDJA CHŁOPÓW ROSYJSKICH.
MASOWA ICH UCIECZKA DO POLSKI.

WARSZAWA, 1.3. — Z polecenia dowództwa K. O. P. i w porozumieniu z nadgraniczną władzą administracyjną poddano dziś uchodźców sowieckich, którzy masowo przekroczyli granicę polską, szczegółowym badaniom protokularnym.

Ustalono, że wśród uciekinierów przeważają zamożni chłopi, zwani w Rosji „kułakami".

Zgodnym chórem uciekinierzy stwierdzili, że od pewnego czasu do poszczególnych gmin zjeżdżają urzędnicy sowieccy i proponują przystąpienie do t. zw. kolektywu, t. j. żądają, aby gospodarze wyzbyli się własności tak nieruchomej jak i ruchomej, celem stworzenia spólnoty.

Rzecz naturalna, że większość gospodarzy, reprezentująca jakąkolwiek własność prywatną odmówiła żądaniu władz sowieckich, natomiast na propozycję taką zgadzają się tylko najbiedniejsi, czyli ci, którzy nie mają nic do stracenia.

Na opornych nakłada się specjalne podatki z terminem płatności, do 24 godzin, pod grozą natychmiastowej konfiskaty na rzecz kolektywu.

Na mocy konfiskaty gospodarz jest wyzuty nietylko z całego mienia, ale nie wolno mu przebywać w rodzinnej wsi, ani w żadnej innej miejscowości na terytorjum Rosji sowieckiej dłużej niż 24 godziny w jednem miejscu.

Wygnańcy są więc skazani na wieczną tułaczkę.

Poza tem rząd sowiecki wydał rozporządzenie, mocą którego ci obywatele, którzy dadzą przytułek wygnańcom, ulegają konfiskacie mamajątku w drodze administracyjnej.

Akcja kolektywizacji wsi wszczęta została jeszcze przed kilkoma miesiącami. Dotychczas jednak tylko sporadycznie chłopi rosyjscy przekraczali nielegalnie granicę Polski, szukając tu schronienia.

W tych dniach akcja ta przybrała rozmiary masowe i ruch uciekinierów sowieckich odbywa się na wielką skalę.

Gospodarze sowieccy, nie wiedząc czy władze polskie ich przyjmą, wysyłają uprzednio delegację do władz K. O. P. Delegaci przedstawiają liczbę uciekinierów i ze słowami „Miłosti prosim", błagają o udzielenie im prawa azylu na terytorjum polskiem.

Zdarzyły się już wypadki, że w ostatnich dniach bolszewicy zesłali gospodarzy, którzy nie chcieli wyzbyć się swej ziemi, posiadanej z dziada pradziada, na katorgę na wyspy Sołowieckie na Białem morzu.

Nieszczęśliwi błagają, by pozostawiono ich w Polsce, gdyż wiedzą, w Polsce to, co kto ma, to ma nikt mu tego nie zagrabi.

Uchodźcy żalą się, że bolszewicy najpierw zabrali im Pana Boga, gdyż nie pozwalają się modlić i uczęszczać do kościoła, a teraz rabują ostatnią krowę i kawałek chleba.

Prymitywne obozy koncentracyjne zostały urządzone przy poszczególnych brygadach K. O. P., przeważnie zaś na odcinku brygady nowogródzkiej.

Uchodźcy przekraczali dziś nielegalnie granicę na różnych odcinkach.

Kilkuset ludzi zjawiło się dziś także na granicy Polesia, Wołynia i Podola.

Stwierdzono też, że znaczna liczba „kułaków" zbiegła przez granicę do Rumunji.

Władze administracyjne zwróciły się do Ministerstwa spraw wewnętrznych, które ma zdecydować, czy uchodźcy będą korzystali z prawa azylu.

W ostatniej chwili nadeszła z za kordonu wiadomość, że urzędnicy sowieccy przeprowadzają po wsiach zwałtowne rekwizycje zboża.

Poruszenie na granicy polsko-sowieckiej jest wielkie.

Tardieu, mąż opatrznościowy
Opinja Poincarego.

PARYŻ, 1.3. (AW). Na temat przesilenia gabinetowego Poincare zamieszcza w „Excelsiorze" artykuł, w którym otwiera oczy na pewen sprawy, związane z obecnym kryzysem.

„Tardieu", pisze Poincare, zasługuje w zupełności na nazwę wielkiego wodza. Jasność jego umysłu, duch decyzji i wyjątkowa inteligencja wywołują zachwyt wszystkich, którzy się z nią stykają. Tardieu stanowi jedną z najcenniejszych rezerw Republiki. Poincare maluje dalej międzynarodową sytuację polityczną w barwach nad wyraz smutnych, spodziewając się wybuchu szeregu konfliktów w rozmaitych punktach Europy i niepokojąc się mocno z powodu tego, co się dzieje w Besarabji, jak również z powodu „paktów karnych", które odkryć można bez trudności nad granicami Polski.

Tardieu w dalszym ciągu konferuje z posłami i senatorami wszystkich grup, oczyszcza systematycznie teren z chwastów, rozbraja uprzedzenia, wyjaśnia nieporozumienia i paraliżuje intrygi socjalistów. Taktyka ta daje znakomite rezultaty. Oprócz Briand'a żadne nazwiska nie są jeszcze znane. W poniedziałek gabinet prawdopodobnie zostanie utworzony.

Awantury komunistyczne
na uniwersytetach w Krakowie i Wilnie.

KRAKÓW, 1.3 (A.W.). Wczoraj popołudniu obszerna sala Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim zamieniła się na teren walk. Odbył się tam ogólnoakademicki wiec protestacyjny przeciwko walce z religją w sowietach Sala była wypełniona, a wśród studentów znaleźli się również zwolennicy komunizmu. Ponieważ wszczęli oni awantury, więc zostali pobici laskami i wyrzuceni z sali.

Skutkiem tego doszło przed gmachem do demonstracyj. Po usunięciu komunistów i przywróceniu spokoju, powrócono do obrad, przyczem uchwalono rezolucję, protestującą przeciw ko gwałceniu wolności religijnej w sowietach i wzywającą do walki z komunizmem.

WILNO, 1.3 (A.W.). Onegdaj podczas dorocznego zebrania studentów-żydów, odbywającego się w sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego, część studentów, rekrutujących się z elementów komunizujących, nie zadowolona z usunięcia ze związku kilku studentów, opuściła demonstracyjnie salę, śpiewając „międzynarodówkę".

Fakt śpiewania po raz pierwszy w murach uniwersytetu „międzynarodówki", wywołał wielkie oburzenie wśród studentów, którzy postanowili domagać się zakazania w przyszłości studentom żydom urządzania zebrań w gmachu uniwersytetu.

Dziesięciolecie rządów
regenta Węgier Horthy'ego.

BUDAPESZT, 1.3. (AW). Dziś w całych Węgrzech, odbył się jubileusz dziesięciolecia rządów regenta Węgier Mikołaja Horthy'ego. W kołach politycznych wywołał sensację fakt, że zastępcy dyplomatyczni Małej Ententy nie wzięli udziału w uroczystościach jubileuszowych.

W parlamencie odbyło się uroczyste posiedzenie. Socjaliści, którzy początkowo nie zamierzali wziąć udziału, zdecydowali się jednak. Przywódca socjalistów Pajer wygłosił mowę, w której ostro atakował Horthy'ego z tego powodu, że amnestja jubileuszowa nie objęła przestępców politycznych. Podczas tego przemówienia wszyscy posłowie, z wyjątkiem socjalistów i demokratów, opuścili salę.

Dalszy przebieg posiedzenia był spokojny. W końcu uchwalono wysłać delegację celem złożenia hołdu Horthy'emu.

Sprawy małżeńskie

BERLIN 1-3. Socjaldemokratyczna frakcja Landtagu pruskiego wyraziła świeżo dymisjonowanemu ministrowi spraw wewnętrznych Grzesińskiemu jednomyślnie podziękowanie i zaufanie, życząc mu szybkiego wyzdrowienia po przebytej grypie.

Równocześnie frakcja postanowiła wykluczyć z partji za „niehonorowe i szkodliwe postępowanie" prezesa senatu naczelnego sądu administracyjnego Prus, dr. Gruentzera, który wystosował do premjera Brauna, sensacyjne pismo z zagrożeniem wdrożenia przeciw ministrowi Grzesińskiemu dochodzenia dyscyplinarnego o ile w jego życiu moralnem nie nastąpi widoczna poprawa.

Podstawą wystąpienia Gruetznera jest okoliczność, że Grzesiński porzucił swoją legalną żonę i żyje pod jednym dachem z kochanką, występującą nazewnątrz w roli pani ministrowej.

W PRZEDEDNIU DECYDUJĄCEJ WALKI.

Mobilizacja świata chrześcijańskiego do walki z „bezbożnictwem" bolszewickiem.

List Ojca św. w sprawie prześladowań religijnych w Rosji, wywołał żywy oddźwięk w całym świecie cywilizowanym, a ogromne zaniepokojenie u władców sowieckich. Już dzisiaj można się zorjentować, że w niedalekiej przyszłości dojdzie do ostatecznej rozgrywki pomiędzy materjalistycznem, ateistycznem pojmowaniem i rozwiązywaniem problemów skomplikowanego życia społecznego i narodów, a nauką Chrystusa na której oparte jest kształtowanie się życia ludzkiego, rodzinnego, społecznego. W swych najbardziej skrystalizowanych formach staną z jednej strony — dziki, nienawiścią przesycony bolszewizm i z drugiej strony — na miłości, sprawiedliwości i wierze oparty kościół katolicki. Nie można ani chwili wątpić w zwycięstwo bezwzględne i ostateczne wiary Chrystusowej, ale nie można też dopuścić, by choć przez moment, choć przejściowo szatański bolszewizm zatryumfował, wśród narodów swój byt opierających na religijności życia. A kto wie, czy Polska, jak ongiś broniąca narody cywilizowane przed hordami tatarskiemi, tak i dziś nie będzie powołaną w pierwszym rzędzie do stoczenia tej walki z bolszewicką doktryną.

Zarówno Lenin, jak i obecni kontynuatorowie jego dzieła zdają sobie jasno sprawę, że najpotężniejszą tamą rewolucji bolszewickiej jest religja i w walce z religją, organizują sekty „bezbożników", a przedewszystkiem starają się opanować młodzież.

Pisze Ojciec św. w swym liście:

„...organizatorowie walki ateistycznej i „frontu antyreligijnego" zechcieli przedewszystkiem zepsuć młodzież, nadużywając jej naiwność i nieświadomość, i zamiast dać jej naukę, wychowanie i kulturę, które zresztą, jak szlachetność, sprawiedliwość i dobrobyt, nie mogą się rozwinąć i kwitnąć bez religji, zorganizowano ją w „ligę bojowych bezbożników", chcąc pokryć upadek moralny, kulturalny i ekonomiczny bezpłodną i nieludzką działalności, w której dzieci namawia się do oskarżenia swych rodziców, do profanowania i niszczenia gmachów i godeł religijnych, a przedewszystkiem do zbrukania swych dusz wszelkiego rodzaju występkami i najbezwstydniejszemi bałamuctwami materjalistycznemi, a jej przewodniczący, chcąc zniszczyć Boga i religję doprowadzili do ruiny inteligencji a nawet samej natury ludzkiej".

W dalszym ciągu swego listu Papież przytacza fakty bestjalskiego sposobu prowadzenia przez bolszewików walki z Bogiem i religją.

Bolszewicy nie kryją się ze swoimi zamiarami. Z całym cynizmem reklamują swój zwyrodniały program, przemawiając w ten sposób:

„My (bolszewicy) nienawidzimy chrześcijaństwa i chrześcian. Oni głoszą miłość bliźniego i miłosierdzie, co jest przeciwne naszym zasadom. Nam potrzebna nienawiść, gdyż tylko tą drogą możemy opanować świat". (Łunaczarskij).

Inny zaś wódz bolszewizmu powiada:

„Nowa szkoła (bolszewicka) wprowadza przymusowe wypędzenie religji ze swoich murów... Prawo rodziców do wychowywania własnych dzieci, na niczem nie jest oparte... Walka z religją ma dwie strony: po pierwsze, walka z kościołem, po drugie, walka z szeroko rozpowszechnionemi i głęboko zakorzenionemi przesądami religijnemi większości pracujących mas". (Bucharin).

Zatem w dwóch tych oświadczeniach, chyba dostatecznie skrystalizowany jest pogląd bolszewicki na kwestję religji, wyłączający wszelką możliwość kompromisu i porozumienia. I na tem tle uwypukla się jaskrawo niebezpieczeństwo dla Polski, w której element „bezbożniczy" próbuje działać na terenie szkoły, starając się uczynić ją antyreligijną.

Niedawno ukazała się broszurka napisana przez Artura Górskiego, p. t. „List do nauczyciela w sprawie szkoły antyreligijnej". W broszurce tej A. Górski przytacza protokół pewnej konferencji pedagogicznej, na której domagano się nietylko szkoły areligijnej, ale wybitnie antyreligijnej. Jeden z pedagogów na tej konferencji, tak stawiał kwestję:

„Skoro jest przymus szkolny, to tem samem upada indywidualne prawo rodziców do wychowywania dziecka, dlatego szkoła o wolnem nauczaniu religji jest nonsensem".

A inny mówca dowodził:

„Może przyjdzie czas, że kościoły przekształci się na bibljoteki, na muzea, dancingi i domy publiczne (szmer zadowolenia na sali), że literaturę naszą zademonstruje się i przerobi stosownie do idei antyreligijnej"...

Wystarczy. Takie konferencje odbywają się w Polsce. Czy wolno nam pozostawać biernym? Przyglądać się ze stoickim spokojem, jak akcja rozkładowa poczyna przenikać do rodzin i szkół?

List Ojca św. wzywający do przeznaczenia jednego dnia (19 marca) dla modlitw na intencję prześladowanych w Rosji sowieckiej, jednocześnie powinien zapoczątkować mocną i zdecydowaną akcję społeczeństwa polskiego do przeciwstawienia się próbom poczynań bolszewickich na ziemiach Polski, do uświadomienia drogą propagandy, broszur, książek, odczytów, pogadanek, zarówno o okrucieństwach i prześladowaniach w Rosji, jak i o straszliwych skutkach, gdyby zamiast wiary Chrystusowej zapanować miała doktryna wynikająca z nienawiści.

Stefan Arnold.

Wskazówki p. Dewey'a

Rola kobiet w ożywieniu przemysłu włókienniczego.

Doradca finansowy Banku Polskiego p. Charles Dewey, po powrocie z podróży do Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji, udzielił na konferencji informacyjnej w dniu 28 lutego r. b. szeregu wyjaśnień i cennych wskazówek gospodarczych dla Polski.

W czasie pobytu w Nowym Yorku p. Ch. Dewey załatwił ostatecznie sprawę inwestowania kapitałów amerykańskich w zakładach „Lilpop, Rau i Loewenstein", przyczem stwierdził stale wzrastające zainteresowanie Polską. P. Dewey zaznaczył, że obecnie dwa towarzystwa amerykańskie zamierzają ulokować w Polsce większe kapitały. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy przybędą do Polski delegaci tych towarzystw, aby zbadać warunki i zorjentować się w naszych stosunkach.

Mówiąc o sytuacji gospodarczej w Polsce, p. Dewey wyraził pogląd, że ulega ona zmianie na lepsze, że w kraju jest więcej pieniędzy, następnie zaś zwrócił uwagę na okoliczność, iż podczas gdy w grudniu r. 1928 wkłady oszczędnościowe w Polsce wynosiły 1.216.000.000, to w grudniu r. 1929 suma wkładów wynosiła 1.314.000.000. Wzrost oszczędności dowodzi, iż ogół społeczeństwa, uważając, że czasy są ciężkie, zachowuje gotówkę, powodując tem zmniejszenie obrotów.

Temu należy przypisać, że polski przemysł włókienniczy ciężko niedomaga. Gdyby w przemyśle tym nastąpiło ożywienie, odbiłoby się to nader dodatnio na innych gałęziach przemysłu w Polsce.

Przywrócenie tej równowagi leży w mocy w mocy kobiety polskiej.

P. Dewey rzuca myśl, aby w lecie 1930 r. wprowadzić modę na kostjumy i suknie wyłącznie z materjałów produkowanych przez krajowy przemysł włókienniczy. Nie oznacza to, by miały raz na zawsze wyrzec się cienkich jedwabi i płócien importowanych. Jest to jednak sprawa natury gospodarczej i przez wprowadzenie na r. 1930 mody na towary bawełniane, kobiety-Polki przyczynią się do zatrudnienia tysięcy rodaków nietylko przy wytwarzaniu danych materjałów, lecz również przy wyrabianiu artykułów odzieżowych. Gdyby tylko każda Polka kupiła jedną letnią sukienkę z materjału bawełnianego, z pewnością przemysł włókienniczy znalazłby się w pomyślnych warunkach. Kobiety-Polki potrafią nadać urok każdemu noszonemu przez nie materjałowi, znany ich patrjotyzm i gotowość służenia sprawie, niezawodnie i dziś stoją równie wysoko jak tylokrotnie w dziejach Polski.

Projekt p. Dewey'a, oparty na zasadach samowystarczalności gospodarczej, zasługuje niewątpliwie na obszerniejsze przedyskutowanie go ale i na zastosowanie w życiu.

Wielkopolanie na kresach

Akcja przesiedlania rzemieślników i kupców.

W Poznaniu żywo się interesują skierowaniem rzemieślników i kupców z Wielkopolski na kresy wschodnie. Interesuje się tem zwłaszcza „Rozwój" poznański. Zdawał on sprawę z tej akcji na niedawnym wiecu, na którym obecni byli przedstawiciele sfer gospodarczych.

Akcją zajmuje się już „Rozwój" od roku 1927 nie bez widocznych rezultatów i życzliwego poparcia społeczeństwa. W roku 1927 osiedlono 29 rzemieślników, w r. 1928 — 47, a w r. 1929 — 4 kupców, 84 rzemieślników i lekarza.

Osiedleni na kresach mają przeważnie samodzielne warsztaty pracy i powodzi im się dobrze z małemi wyjątkami. Dalsze wnioski tak ze strony reflektujących na wyjazd, jak i zgłaszających placówki do objęcia na kresach wschodnich wciąż napływają i to tak z Małopolski, jak i b. Kongresówki.

Pomoc miejscowego obywatela polega na pozyskiwaniu klijenteli, ubikacyj warsztatowych, mieszkań itp. Główne trudności mają charakter lokalny i polegają na odrębności miejscowych warunków i nieprzebierającej w środkach konkurencji żydowskiej.

Poznańskie organizacje gospodarcze postanowiły utworzyć stały komitet osiedleńczy, który zajmie się ustaleniem programu pracy.

Sprawa honorowa

P. ŁAZARSKI — P. RYBARSKI.

Poseł Łazarski (BB), dotknięty komunikatem ogłoszonym przez prezydjum Klubu narodowego, w którym prezydjum to w odpowiedzi na pytanie posła Stefana Dąbrowskiego stwierdza, że zajście na komisji wojskowej nie powinno być traktowane na drodze postępowania honorowego, wysłał jako swoich zastępców posłów Mackiewicza i Polakiewicza do prezesa Klubu narodowego prof. Rybarskiego z żądaniem satysfakcji honorowej.

Ojcem języka litewskiego

POLAK PROF. JABŁOŃSKI.

W Kownie zmarł w tych dniach „ojciec języka litewskiego" — profesor uniwersytetu kowieńskiego Jan Jabłoński (Jabłońskas), twórca pierwszej litewskiej gramatyki, na której została oparta cała pisownia litewska.

Prof. Jabłoński urodzony w roku 1861 w powiecie Szawelskim, ukończył wydział humanistyczno - filozoficzny na uniwersytecie moskiewskim. Od chwili powstania Litwy niepodległej wykładał na uniwersytecie kowieńskim i przez pewien czas był dziekanem wydziału. Posiadał również tytuł doktora „honoris causa" uniwersytetu kowieńskiego.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o jego zgonie, zostały przerwane wszystkie widowiska w Kownie. Nazajutrz w asyście tłumów, z rządem na czele, odprowadzono zwłoki do bazyliki. W dniu wyprowadzenia zwłok na cmentarz, które odbyło się również b. uroczyście zostały zamknięte wszystkie uczelnie, teatry, kina i t. d.

Nowoczesne katakumby

W PAŃSTWIE SOWIETÓW.

W związku z wiadomościami o prześladowaniu katolików w Sowietach, dziennik niemiecki „Bayrischer Kurier" donosi, iż w obecnej chwili przebywają w Rosji dwaj wyżsi dostojnicy kościoła katolickiego, którzy rozwijają energiczną akcję katolicką.

Odgrywają oni rolę zwykłych robotników, lecz po skończonej pracy powracają do parafji i wykonywują czynności, związane z ich stanem. Na podobieństwo prześladowanych przez cezarów rzymskich wyznawców Chrystusa, obywatele sowieccy ukrywają się w podziemiach i odprawiają tam rekolekcje pod kierownictwem świątobliwych duszpasterzy.

Owi dwaj biskupi przenoszą się z miejsca na miejsce, wszędzie organizując na nowo gminy katolickie i zagrzewając wiernych do wytrwania. Ponadto utrzymują oni ścisły kontakt z ośrodkami katolickiemi poza granicami Rosji, dostarczając danych o rozwoju akcji religijnej w Sowietach.

Ze sprawozdań tych wynika, że wbrew intencjom rządu sowieckiego ruch religijny bynajmniej nie słabnie; represje wywołały wręcz przeciwny skutek, gdyż wywołały w społeczności katolickiej gwałtowną reakcję przeciwko bolszewizmowi.

Chłopi sowieccy wytępili

36 PROC. INWENTARZA.

Masowe niszczenie żywego inwentarza w unji sowieckiej przybiera katastrofalne rozmiary. Ostatnie dzienniki sowieckie przynoszą wiadomości, że niemal na całym obszarze ZSSR. włościanie niszczą bydło i nierogaciznę, sprzedając zabeczeń kupcom prywatnym.

Zniszczeniu ulegają nawet kilkudniowe cielęta, gdyż, jak donosi „Prawda", agitacja kontrrewolucyjna wpoiła w ludność wiejską przekonanie, że władze sowieckie skonfiskują wszystko, co włościanin posiada na rzecz komun rolnych.

Pismo wyraża przypuszczenie, że w przeciągu stycznia i lutego ogólna ilość inwentarza żywego w rolnictwie zmniejszyła się conajmniej o 36 proc.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Zwaliska zamku w Bobolicach.

Jeżli zdarzy się, że cię człeku napadnie „chandra", że ci „doskwirzy" świat i ludzie, że ci „rozdrapią" serce, a do duszy wlezą z zabłoconemi buciarami — jeżli zapragniesz odpoczynku, zdała od rozeźlonych, krzykliwych i zadusznych środowisk, przesiąkniętych miazmatami wszelakiego łajdactwa, jeżli łakniesz idealnej ciszy i ożywczych strumieni słońca, gdy ci wystarczy kojący poszum lasów i usypiający ruch piachów rozgrzanych, dzwoniących drobnemi ziarnkami o wyszlifowane grzbiety skał i głazów — to doczekawszy się pory letniej, spluń siarczyście na bruk miejski i rób „fugę" w okolice prastarych Bobolic. Znajdziesz tu człeku wszystko, co potrzebne do uspokojenia rozchlastanych nerwów, uzyskania równowagi duchowej i podreperowania zdrowia — wspaniałe powietrze, przesiąknięte żywicą okolicznych lasów, słońca wbród, gorące kąpiele w rozgrzanych piachach, doskonałą wodę źródlaną, no i wypoczynek na mchach leśnych, w cieniu chojarów świerkowych i sosnowych, wśród bajecznej ciszy, przerywanej tylko śpiewem czeredy skrzydlatej, co obsiadła mrowiem lasy tutejsze. A swobody co nie miara — możesz chodzić boso, bez „halsztuka" na szyji — nawet w stroju kąpielowym. Po przebyciu tutaj kilku tygodni, wrócisz człeku na bruk miejski z nerwami jak powrozy, ze zdrowiem jak rzepa i „gwizdał" będziesz na zdenerwowany puls życia miejskiego. Kto raz był w okolicach Bobolic, ten ciągnie tu, jak niedźwiedź do barci, bo okolica tutejsza przypomina te dawne, dobre czasy, kiedy nie słychać było ryku syren fabrycznych, grzmotu żórawi elektrycznych, świstu pary, piekielnego wrzasku trąb automobilowych itp. awantur XX w.

Gdzież to ten „raj" się znajduje, zapytacie?! A no, niedaleko od Sosnowca. Wsiadłszy na pociąg w Sosnowcu, Będzinie lub Dąbrowej, jedziemy „żelaźnicą" do Myszkowa. Stąd autobusem do Żarek. Z Żarek istnieją dwie drogi: jedna na Leśniów do Niegowej, wspaniałą szosą, wijącą się poprzez przepiękną, choć nieco dziką okolicą (9 klm.). Od Niegowej drogą leśną na południe (4 klm.). Druga droga mniej wygodna z Żarek na Lutowiec, Mirów górami, lasami i piachami (10 klm.). Można również wybrać drogę z Zawiercia na Kromołów, Skarżyce, Marek, Rzędkowice przez lasy Wygody i Huciska (16 klm.). Ta ostatnia droga, nadaje się się tylko na piesze wycieczki, ale daje wiele przepięknych, pełnych emocji i niezapomnianych widoków.

. . . .

W odległej, pogańskiej starożytności, na niedostępnej skale, wśród odwiecznych borów, tam gdzie dzisiaj sterczą przepiękne zwaliska zamku w Bobolicach usadowiło się „grodzisko" możnej drużyny słowiańskiej, co poznawała się po „okrajcu księżyca" i od niego wołała się Leliwą. Drużyna ta już za Władysława Hermana tak się rozrosła, że obsiadła potężny szmat ziemi z obu stron Pilicy. Sławne „horodyszcza" na Mojkowicach, Bąkowej Górze, Pukarzowie, Mokrsku, Lelowie i Bobolicach w ich władaniu były. Od tej to drużyny powstało gniazdo Leliwitów, co się później zwali Bobolami i dali nazwę „grodzisku", co usiadło na skale przy prastarym „szlaku" Lelowskim. W XII wieku „grodzisko" zamieniło się na fortalicję drewnianą, która w czasach Łokietkowych padła pod naporem czeskim. Po wypędzeniu Czechów z Polski, Łokietek przyprowadził warownię nieco do porządku i przyłączył ją do dóbr królewskich. Kazimierz Wielki oceniając obronność miejsca, jako punktu pogranicznego, zburzył drewnianą forteczkę, a na jej miejsce wzniósł potężny zamek z kamienia.

Był on kształtu nieforemnego, bo mury jego były dostosowane do skał, na których się wznosił. Posiadał dwie baszty półokrągłe, jedną w narożniku druga w ścianie północnej. Dziedziniec małych rozmiarów, otaczał mur obronny z jedną bramą. Droga do bramy prowadziła po pochyłości skały od strony południowej, wjazd znajdował się od zachodu. Od strony południowej istniał „przyczółek" obronny, coś w rodzaju zamku niższego. Był on otoczony z dwóch stron fosą i wałami. Nieobszerny ten zamek, ze względu na swe położenie, był nadzwyczaj obronny, a nieprzyjaciel często wyłamywał sobie zęby przy jego zdobywaniu. Biada temu, kto ośmielił się zbliżyć do warowni od strony wschodniej lub północnej. Z wysokości kilkudziesięciu metrów sypały się na niego odłamy skał, wrzątek, roztopiona smoła i grad kul. W podwórzu zamkowem istniała głęboka studnia, dziś zasypana rumowiskiem, a także podziemny korytarz, łączący zamek z towarzyszem na Mirowie. Pod basztą północną istniały lochy głębokie, które posiadały tajemne wejście do tunelu podziemnego, prowadzącego aż pod Ogrodzieniec. Przepiękne te ruiny, które są ozdobą okolicy, stanowiąc jeden z najpiękniejszych naszych krajobrazów, niszczeją w oczach, a wielka szkoda, bo są przecudowne. Ze szczytu murów bajeczny widok na okolicę, na pasma skał, co od Olsztyna strzelają swemi iglicami aż po Smoleń. W dnie pogodne można tu siedzieć całemi godzinami i sycić wzrok wspaniałemi widokami. Widzisz jak na dłoni odwieczny Lelów, prastare Żarki i Zrebice i Janów, wieżę Włodowic i sylwetkę niepamiętnego Nakła, a potem „cuda" Kroczymia, Jastrzębnika i „koronkę" Bliżyc. Nie opisać tych wszystkich „cudności", co tu w okolicy ruin mają swe siedlisko. Dodać jeszcze muszę, że w tych okolicach żyje jakiś ptak z gatunku orłów. Gdy rozwinie skrzydła do lotu, to z wysokości do 150 metrów — ma rozpiętości do dwóch metrów, a może i więcej. Widziałem go na własne oczy, jak zawieszony w przestworzach, trwał w bezruchu jakie 15 minut.

Sama skała, na której ruiny bobolskie stoją, ma bardzo ciekawą grotę poziomą z wejściem, znajdującem się tuż nad powierzchnią ziemi. O tej grocie przecież nikt nie wie, nikt o niej nie pisał, a jednak istnieje.

W r. 1370 zamek w Bobolicach oddaje Ludwik Węgierski jako lenno Władysławowi księciu na Opolu i siostrzeńcowi swojemu. (Naruszewicz — Dzieje Narod. Pol.) Osadziwszy zamek swoją załogą, złożoną prawie że z Niemców, lub zniemczałych Ślązaków, zaczął na sposób niemieckich rycerzy - rabusiów gospodarzyć po okolicy. Po śmierci Ludwika Węgierskiego, zamek stał się prawdziwem siedliskiem rabusiów Władysławowych, który na ziemiach polskich rządził się jak pan udzielny. Łotrowstwa Opolczyka tak dokuczyły wszystkim, że Władysław Jagiełło zmuszony był wyruszyć zbrojno przeciwko niemu. W r. 1396 zamek został zdobyty przez Jagiełłę, który osobiście kierował oblężeniem, załogę łotrzyków srodze pokarano, zaś ciurów przepędzono na cztery wiatry. (Bielski — Kronika).

Następnie przez długi czas należał zamek do dóbr królewskich. W r. 1589 podminowana warownia dostała się w ręce Maksymiljana austrjackiego, dobijającego się do tronu polskiego, lecz Jan Zamojski, przepędził pretendenta precz, zdobywając zamek bez wielkiego wysiłku. W czasie wojen szwedzkich zagarnęły go kupy Lindorna i zniszczyły tak, że już więcej się z ruiny nie podniósł. W tym czasie zamek należał do margrabiów Myszkowskich. Po Myszkowskich przejęli go Męcińscy.

W czasie wyprawy wiedeńskiej w r. 1683 gdy przyciągnął tu Jan Sobieski ze swoją husarją, zamek już był tak zniszczony, że nie mógł służyć za schronienie dla króla, który znalazł się tu pod wieczór.

Jak każdy z zamków, tak i Bobolice posiadają swoje legendy. Opowiadają one o nieszczęsnych ofiarach knechtów Opolczyka, które kończyły żywot w lochach baszty, a porywanych przez rabusiów Władysławowych dziewczętach i kobietach, o niezliczonych skarbach, które są ukryte w podziemnych korytarzach, no i naturalnie o „duchach" i strachach, które tu stale ukazują się.

Jedna z tych legend opowiada o wyuzdanem życiu Władysława Opolczyka, gdy ten tu około r. 1370 przemieszkiwał. Pewnego dnia gdy książę w gronie swoich kompanów zabawiał się pijatyką, jego knechci, znając upodobanie pana, wyruszyli do osady, leżącej obok zamku, aby upolować upatrzone za dnia dziewczęta. Gdy jedni zwrócili się ku wiosce, inni wyruszyli na łowy na pobliski szlak. Zdarzyło się tak, że drogą przejeżdżała jakaś matrona z córką i z pocztem służby. Knechci wpadłszy na przejeżdżających, wymordowali broniącą się służbę. W czasie walki zabito ową matronę, a córkę jej przywiedziono na zamek. Równocześnie z osady przyprowadzono gwałtem dwie młode dziewczęta. Wystraszone dziewoje znalazłszy się na pokojach pijanej szajki, wiedząc co je czeka, wolały raczej śmierć ponieść, niż z hańbą iść przez życie. Skończyło się na tem, że gdy jeden z pijanych magnatów rzucił się na przyprowadzoną córkę zamordowanej pani, ta momentalnie wyjąwszy z pod narzutki sztylet utopiła go w piersiach napastnika, a potem skoczyła przez otwarte okno w przepaść. Za jej przykładem poszły dwie dziewczki wiejskie. Wszystkie trzy poniosły śmierć na miejscu. Od tego czasu stale o tej godzinie, o której poniosły śmierć,(a miało to być o godz. 11 w nocy), ukazują się razem na ruinach zamku, zawodzą żałośnie wzywając pomocy i ratunku. Równocześnie gdzieś z podziemi dobywa się przeraźliwy krzyk, który ma wydawać ów napastnik, przebity sztyletem. Czy tak rzeczywiście jest, niewiem — ale to pewne, że jęki i zawodzenie słychać tu po nocach, bo ruiny są siedliskiem puszczyków i sów.

Marjan Kantor-Mirski

NAUKOWA ORGANIZACJA

gospodarstwa domowego.

Hasło naukowej organizacji pracy, tak dziś popularne we wszystkich dziedzinach życia, znalazło zastosowanie i w tej pracy, którą uprawiają miljony kobiet całego świata, w najbardziej rozpowszechnionem „przedsiębiorstwie" — w gospodarstwie domowem.

Książka Christiny Frederick pt. „Naukowa organizacja w gospodarstwie domowem", wydana w Ameryce w roku 1913 i przetłomaczona na wszystkie języki europejskie, rozeszła się w niezliczonej ilości egzemplarzy. Autorka rozpoczyna swą pracę następującem zdaniem:

„Skromny dochód, dwoje dzieci i czas stale zajęty — oto warunki, w których znajdowałam się przed paru laty" — i w dalszym ciągu przedmowy do swej książki mówi o tem, jak wielkiego wysiłku wymagało prowadzenie domu w tych warunkach, jak trudno było jej znaleźć czas na przeczytanie książki, na stosunki towarzyskie lub choćby tylko na własną toaletę. W tym czasie zetknęła się p. Frederick z ludźmi, biorącymi udział w „nowym ruchu", dążącym do podniesienia wydajności przemysłu. Zbliżenie to nasunęło jej myśl zastosowania głoszonych przez pionierów nowej nauki zasad do jej własnej pracy, do tej pracy „której nigdy nie było końca". W swej książce mówi nam Christina Frederick o tem, w jaki sposób zreorganizowała swój dom, stosując nowe metody pracy i do jak ciekawych doszła rezultatów.

Od chwili ukazania się tej książki upłynęło lat kilkanaście. Życie, coraz bardziej skomplikowane w warunkach powojennych, wszystkie ciężary zrzuca na barki kobiet. Kobieta współczesna, należąca do średniej klasy społecznej, ma napewno „skromny dochód", często „dzieci", a więc niewątpliwie i „czas stale zajęty". Prócz tego ma jeszcze w wielu wypadkach — pracę zawodową, pochłaniającą wiele godzin dnia, a — na naszym gruncie — jeszcze i utrudniające życie warunki mieszkaniowe i cały szereg drobnych napozór, a tak bardzo męczących plag życia codziennego.

Ale kobiety dzisiejsze nie chcą być „ofiarami losu"; chcą ten swój los poprawić, zwracają się o pomoc do nauki, domagają się wskazówek, któreby mogły pracę ich ułatwić i — przy mniejszym wysiłku — uczynić bardziej wydajną.

Życie stworzyło nową potrzebę: potrzebę powstania „nauki gospodarstwa domowego". Coraz więcej ludzi na całym świecie rozumie konieczność traktowania tej dziedziny życia w taki sposób, w jaki traktujemy każdą inną pracę. Wszędzie powstają „Instytuty gospodarstwa domowego", niektóre uniwersytety wprowadzają katedry „domoznawstwa", cały szereg ludzi nauki poświęca się badaniu związanych z pracą domową problematów, a przedewszystkiem — na całym świecie organizują się stowarzyszenia kobiece. Należą do tych stowarzyszeń kobiety ze wszystkich sfer społecznych, kobiety o najrozmaitszym poziomie wykształcenia, zarówno te, które wszelką pracę domową własnemi wykonywują rękoma, jak i takie, które kierować mogą pracą służby. W stowarzyszeniach tych i związkach kobiety pracują dla wspólnego, zarówno dla każdej z nich ważnego celu — i praca ta wydaje ogromne rezultaty.

W Polsce istnieje kilka instytucyj, pracujących w tym samym kierunku. Przedewszystkiem — Instytut naukowej organizacji pracy w Warszawie powołał do życia „Sekcję gospodarstwa domowego", która od czterech lat wydaje niezmiernie ciekawe pismo pt. „Organizacja gospodarstwa domowego". Na łamach tego miesięcznika znajdujemy fachowo opracowane artykuły z każdej dziedziny pracy kobiecej, a także wiele wskazówek, które czytelniczki pisma wzajemnie sobie udzielają. Prócz tego „Organizacja" podaje streszczenie artykułów, jakie ukazują się we wszystkich podobnych pismach zagranicznych. W Warszawie powstało również „Koło studjów gospodarstwa domowego", instytucja ogromnie żywotna, grupująca bardzo wiele pań domu. O wielkiem zainteresowaniu pracami „Koła" świadczy to, że jego zebrania odbywają się w coraz większych salach i że ostatnio trudno już o lokal, mogący pomieścić wszystkie członkinie.

Na naszym terenie doskonale rozwija się „Sekcja gospodarstwa domowego przy Śląskiem Kole naukowej organizacji pracy" w Katowicach. Wystawiony przez Sekcję na PWK. w Poznaniu model kredensu kuchennego wzbudził ogólne zainteresowanie. Obecnie Sekcja zamierza urządzić wystawę „kuchni wzorowej" i uruchomić kursy gospodarstwa. Również i w Krakowie powstaje instytucja o podobnym charakterze.

O zainteresowaniu temi sprawami wśród pań z Zagłębia świadczy liczny ich udział w posiedzeniach Sekcji w Katowicach. Przed rokiem grono pań podjęło akcję w celu zorganizowania podobnej instytucji w Sosnowcu; ożywienie tej akcji byłoby rzeczą bardzo pożądaną.

Halina Mamelokowa.

KRONIKA TYGODNIOWA.

W marcu, jak w garncu.

Nie wiadomo dlaczego, jak w garncu, bo w tem pożytecznem naczyniu nic się takiego zazwyczaj nie mieści, aby go porównywać z marcem, który się odznacza robotami, kłopotami i wierszami wiosennemi.

Zacznijmy od robót, oczywiście nie polnych, ale od tych, na które płacimy ciężkie podatki i mamy za to za przeproszeniem guzik z pętelką.

Póki zima, choć nietęga, jako tako brukowała przymrozkami ulice Sosnowca, poty można było udawać Izraelitów, uciekając przez morze Czerwone przed naporem Egipcjan i przejść suchą nogą z jednego chodnika na chodnik przeciwległy. Kiedy jednak wiosna topi serca i lód, wtedy przy pewnych ulicach mogą mieszkać jedynie rekordziści w skoku o tyczce, żaden bowiem inny mniej doskonały sportowiec z przejścia przez jezdnię korzystać nie może, jeżeli nie życzy sobie narazić się na utonięcie w bagnie, złamanie nogi, lub inne ciężkie uszkodzenie ciała.

Ten stan rzeczy istnieje od kilkunastu miesięcy, to znaczy od czasu okrzyczanego „podniesienia stanu higjenicznego miasta", czyli od założenia rur kanalizacyjnych i rurek wodociągowych. Porujnowane, skopane, pełne błota i kałuż ulice to jedyny znak widoczny, że pod ziemią kryją się skarby rur ulenowskich.

Gdyby pozatem nie trzeba było przez dziesiątki lat spłacać długów, zupełnie zapomnielibyśmy o tem, że miasto jest skanalizowane i zwodociągowane.

Dotychczasowe utrzymywanie ulic w stanie kompletnej ruiny ma prawdopodobnie jedynie to na celu, abyśmy mieli zawsze żywo przed oczyma ogromne zasługi poprzednich zarządców miasta, którzy rurami pod ziemią przeprowadzili prądy świeżego powietrza. Sądzę jednak, że im tej zasługi długo jeszcze nie zapomnimy i bez zapadania w błoto po kolana. Dlatego Magistrat, choć mu ciężko, (Komu dziś nie jest ciężko?), niech zniszczy szpetne ślady spartolonego higjenizowania miasta i niech choćby nawet kociemi łbami zabrukuje ulice.

Poza robotami, jako się rzekło, są jeszcze kłopoty wiosenne. Są to kłopoty nie tyle ciężkie, ile długie, bo długo trzeba spłacać rachunki za kapelusze, a szczególnie za długie suknie.

Od czasu do czasu w „Kurjerze" ukazuje się „Kącik dla pań", który najczęściej czytają panowie, wzdychając głęboko i kryjąc przed oczyma małżonek ten numer gazety, aby kobiety nie popadły w stan nerwowego podniecenia na tle żądań w zakresie sukien i płaszczów.

Z tego „Kącika" i z własnych zresztą obserwacyj dowiadujemy się, że długa suknia odniosła ostateczne zwycięstwo i że łydki znowu staną się niedostępne dla oczu mężczyzn.

Ma to tę swoją dobrą stronę, że kobieta po staremu stanie się bardziej zagadkową, zło zaś tkwi w tem, że ta zagadkowość pobudzi wielu poetów do pisania mdłych wierszy miłosnych, oraz że suknie będą grubo drożej kosztowały, niż dotychczas.

Gdy do niedawna wystarczało na sukienkę półtora metra materjału, teraz trzeba go conajmniej cztery metry i, odsuwając żart na stronę, przyznajmy, że taka na oko błaha zmiana może mieć niemałe znaczenie gospodarcze dla kraju, który ma bardzo rozwinięty przemysł włókienniczy.

Na innej stronie dzisiejszego numeru doradca finansowy p. Dewey namawia kobiety polskie, aby się w tym roku ubierały tylko w łódzkie perkaliki.

Pomyśleć, ile rąk polskich robotników będzie zajętych, gdy suknie są dłuższe i gdy nie w zagraniczne jedwabie, ale w polski perkal ubierze się piękna i mniej piękna pani w czasie skwaru letniego.

Organizacje kobiece mają wdzięczne pole do agit[illegible], a mężowie piękną wymówkę od kupowania drogich sukien jedwabnych. (C)

L I S T

do K. M.

Minęła północ!... — a nam w myślach wino
snuło przedziwnych chceń i czuć miraże!...
— O „Bajkę życia" prosiłeś tak mile!...
nie wiem, czy jeszcze pamiętasz tę chwilę?!
o „Baśń o życiu"!...—a więc powiem Tobie
słów kilka cichych, przecichych o... sobie!

— — — — — — — — —

Mam ja swój własny światek, a daleki
tak, że kto chciałby szukać k'niemu drogi,
musiałby zwalczyć nieprzebyte rzeki,
góry, doliny, lasy... kto wie, może chmury,
bo sama nie wiem, na ziemi, czy w niebie
chowam tę „Bajkę życia" moją... — siebie!
— Gdy chcę w nią spojrzeć, skrzydła sobie duże,
jak ptak, do ramion przypinam i lecę!...
Szlak to zawrotny, więc naprzełaj płynę,
jeno, gdy mrok mię ogarnia, to świecę,
jak gwiazda...— o drogę nie pytam nikogo,
bo cały wszechświat jedną dla mnie drogą!...
— Gdy lot mię znuży, to opieram skrzydła
na szerokiego przestworu krawędzi...
i czuję wtedy, jak mi chłodzą czoło
gwiazdy... i stada podniebnych łabędzi
wpinają w skrzydła moje piór swych puchy!
— Gdym bliska celu, to rozwijam loty
i skrzydeł moich tajemnicze ruchy
wydają cichą melodję gawota,
pieśń, co Sezamu otwiera mi wrota!...
— A tutaj... tutaj... — o... tych cudów przecie
żadne Ci słowo opisać nie zdoła!...
— Z pośród szmaragdów gałęzi i złota,
pieśń mię przecicha rwie ku sobie, woła,
pieśń, której żadne nie wygrają lutnie,
a którą jeno własnem sercem czuję...
tę pieśń ptak rajski, Szczęścia-ptak mi snuje
z ukrycia swego zawrotnie, rozrzutnie!...
— Porwana śpiewem, kładę skrzydła drżące
na łożu z kwiatów utkanem i z ziela...
wokoło stoją wyniosłe lotosy,
a róże złote, purpurowe, białe
lśnią brylantami roziskrzonej rosy...
i stoją wokół kwiaty bez imienia,
przedziwne w kształcie, w barwie i w zapachu...
kwiaty bez nazwy!... i pieśni bez brzmienia!...
—Ty myślisz może, że te cuda cudów
na ścieżach życia zdobyłam bez trudów?!...
Nie wiem, czyś odgadł, skąd ten ogród kwietny
powstał w tym moim wyłącznym Sezamie!...
— Czyś się domyślił, nie wiem, więc Ci powiem
że w tej tęczowej cudów panoramie
żyją, zaklęte w kwiaty, sny i jawy...
czucia najskrytsze i najbardziej ciche,
aż do wybuchów płomienistych jawy!...
— A więc... na ścieżach życia, w zdarzeń splocie,
odnaleźć trzeba własną baśń istnienia...
i łąki życia nie deptać, by wkoło
mieć wiecznie żywe kwiaty i paprocie!!...
— Tyle Ci mogę rzec o „Bajce życia",
może się kiedyś jeszcze czegoś dowiesz!...
— a gdy będziemy znowu z sobą, razem,
i złote gwiazdy wybiegną z ukrycia
w niebo...—o sobie Ty mi też coś powiesz!...

Lita Matusewiczowa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 NIEDZIELA	Dziś Heleny Cesarzow. Jutro Kunegundy Ces. Wschód słońca 6 m. 21. Zachód „ 17 m. 15.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Nieśmiertelna miłość".
Kino „Wawel" — „Tajemniczy obrońca".
Kino „Sfinks" — „Ogród Allaha".
Kino „Momus" — „Miłość i łzy Szopena".
Kino „Uciecha" — „Uroda życia".
Kino „Kometa" — „Żywy trup".
Kino „Czary" — „Intrygant".

× **OSOBISTE.** Dnia 1 marca w kościele parafjalnym w Nowym - Sielcu, ks. dziekan Ignacy Kowalski poblogosławił związek małżeński między p. Zofją Gębicką z Sosnowca, a p. Jerzym Kowalskim sędzią powiatowym w Będzinie.

× **CELEM UCZCZENIA IMIENIN** dra K. Suchodolskiego złożyły wdzięczne chore z oddziału ginekologicznego szpitala Kasy chorych na ręce ks. szambelana Płenkiewicza kwotę 60 zł. na biednych. 1124

× **ZARZĄD SODALICJI PAŃ W SOSNOWCU** zawiadamia, że z powodu 40-godzinnego nabożeństwa Msza św. sodalicyjna odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 9 rano.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Zarząd Domu ludowego urządza w dniu dzisiejszym t. j. 2 bm. w lokalu D. L. ul. Jasna 26 dla członków i wprowadzonych gości wieczorek taneczny. Początek o godz. 8 wieczorem.

× **NA FUNDUSZ STYPENDJALNY** im. ks. kan. Raczyńskiego dla sierot kształcących się w rzemiośle złożono ofiary do kasy chrześc. Tow. dobroczynności w Sosnowcu: J. K. Baranowie zł. 20, B. Pelka zł. 7.60, J. Choiński zł. 5.

Zamiast kwiatów na grób śp. Kazimierza Bittmana w dniu jego imienin na dom sierot zł. 10.

× **FIVE O'CLOCK TOWARZYSKI** za zaproszeniami odbędzie się dziś między godz. 5 — 9 popoł. w sali „Locarno" przy ul. Sadowej. Wejście — łącznie z podwieczorkiem — 5 zł. od osoby. Dancing i atrakcje, — bez loterji, tomboli itp. koszów szczęścia. Czysty dochód na czytelnie koła P. M. S. w Sosnowcu.

Teatr Polski w Katowicach

„ZEMSTA NIETOPERZA".

Premjerę „Zemsty Nietoperza" J. Straussa naznaczono na czwartek dnia 6 bm. W obsadzie przodują nazwiska ulubieńców publiczności pp. Lubicz, Hofmanowej, Zunowej, Kopciuszewskiego, Nowickiego, Peteckiego Remina i Stępniowskiego. Humor reprezentuje N. Zoner, na którego barkach spoczywa reżyserja operetki. Muzycznie przygotował kapelmistrz Hladyłowicz: efektowne tańce i ewolucje pomysłu i układu E. Wojnara. W scenach baletowych udział bierze cały zespół z primabaleriną Sobołtówną na czele.

CHÓR MURZYŃSKI.

Przypominamy wszystkim, że dziś w poniedziałek o godzinie 20-tej wieczorem odbędzie się w teatrze polskim jedyny koncert sławnego na obu półkulach świata chóru Murzyńskiego - Utica. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru. Tel. 24-28.

REPERTUAR

Niedziela dnia 2 marca „Sekretarka pana prezesa o godz. 15.30.

Niedzela dnia 2 marca — „Luiza" o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 3 marca — Występ chóru murzyńskiego o godzinie 20-tej.

Wtorek, dnia 4 marca — „Wesele na Górnym Śląsku" o godz. 19.30.

× **SEKCJA OPIEKI NAD MATKĄ.** We wtorek 4 bm. o godz. 17 w sali klubu młodzieży im. Piłsudskiego (Warszawska 22) odbędzie się zebranie sekcji opieki nad matką i dzieckiem Związku pracy obyw. kobiet.

× **Z M. U. L.** Miejski Uniwersytet Ludowy w Sosnowcu organizuje sześciotygodniowy bezpłatny specjalny kurs nauk społecznych. Wykłady będą obejmowały następujące przedmioty: nauka o państwie i samorządzie, życie gospodarcze Polski, ustawodawstwo robotnicze, spółdzielczość, oraz historję współczesną. Pozatem przewidziane są również wykłady z zakresu biologji i literatury współczesnej. Wykłady będą odbywały się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 6.30, 8.30 wiecz. w szkole im. Czackiego. Początek dnia 6 marca rb. o godz. 6.30 wiecz. Kurs będzie prowadzony w formie wykładów ujętych w cykle w zakresie poszczególnych przedmiotów. Zgłoszenia w M. U. L. przyjmuje się w godzinach wieczorowych do dnia 4 marca r. b.

× **PRZEDSTAWIENIE I ZABAWA.** Sekcja sceniczna przy związku niższych funkcjonarjuszy państwowych w Sosnowcu odegra dziś w niedzielę 2 bm. w sali seminarjum nauczycielskiego męskiego (ul. Wawel 1) nader wesołą komedję w trzech aktach p. t. „Ciepła wdówka" M. Bałuckiego. Sala dobrze ogrzana, podczas przerw przygrywać będzie orkiestra, początek o godz. 6.30 wieczór. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

Program radjowy

na niedzielę 2 marca.

KATOWICE.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk).
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Dyr. Jan Gawlikowski: „Konkursy rolnicze na Śląsku".
15.20 — Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Doczesność a wieczność".
15.40 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach.
Program: 1) Fucik: Fanfary, 2) Offenbach: „Dwaj Sabaudczycy" — uwertura, 3) Bregel: „Ondinas" — walc, 4) Lange: „Melanja" — step. 5) Popy: Suita wschodnia — a) Bajadery, b) Nad brzegami Gangesu, c) Les Almees, d) Patrol. 6) Ravello: „Amorisilla" — tango, 7) Conradi: Uwertura, 8) Lincke: Walc letni, 9) Marbot: Serenada italska, 10) Translateur: Kołysanka, 11) Linke: Soiree intime, 12) Meyer: Barcarola, 13) Wroński: „Od Krakowa" — mazur, 14) Tańce ludowe górnośląskie (w układzie A. Kitschmann).
17.15 — „Na szachownicy" — audycja dla szachistów (A. Moszkowski).
17.40 — Koncert reprezentacyjnej orkiestry P. P. w Warszawie.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (Prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
20.15 — Transmisja audycji narodowościowej poświęconej Czechosłowacji z Warszawy: a) koncert, b) słuchowisko.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe, oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe PAT. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna. (Transmisja z balu reprezentacyjnego Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej — Koła katowickiego).

na poniedziałek 3 marca.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Karol Miłobędzki: Pogadanka z działu „Radjoamator śląski".
17.45 — Koncert orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Roździenia-Szopienic.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Intermezzo muzyczne z udziałem p. Wiktorji Pastównej (śpiew). W programie pieśni egzotyczne.
19.30 — Wizytator dr. E. Farnik: „Wiadomości z gramatyki języka polskiego".
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Insp. B. Pachelski: Komunikaty strażactwa śląskiego.
20.05 — Dr. Stanisław Gronowski: „Tymczasowe aresztowanie".
20.30 — Wieczór karnawałowy z Warszawy.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce.
Po odczycie transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W poniedziałek, dn. 3 b. m. Rada miejska w Dąbrowie będzie w dalszym ciągu rozpatrywała wydatki preliminarza budżetowego miasta na 1930 - 31.

Jeszcze jeden błąd

W „REWOLUCJI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM"

Pan St. Andrzej Radek w książce swojej pt. „Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem 1894 — 1905 — 1914", o której już swego czasu pisaliśmy obszernie, prócz innych, wytkniętych mu już błędów, popełnił jeden jeszcze, krzywdzący p. Andrzeja Włosińskiego, właściciela sklepu rzeźniczego przy ul. Piłsudskiego 61 w Sosnowcu. Mianowicie na stronicy 94 pisze p. Radek o rzeźniku Włosińskim, „Polaku, obywatelu pogońskim" który gonił bojowca Zimosza, oddał go w ręce policji, a następnie był świadkiem oskarżenia w sądzie wojennym, który skazał Zimosza na śmierć. Słusznie p. Radek odnosi się do owego rzeźnika z pogardą, jeno nie dobrze, że popełnił błąd w nazwisku, bo na Pogoni w latach rewolucji mieszkał rzeźnik o podobnym nazwisku i nazywał się nie Włosiński, lecz Wosiński. Jedno ł za dużo w książce p. Radka niesłusznie ciężko skrzywdziło człowieka, który cieszy się ogólną sympatją wśród swych kolegów w zawodzie i ma ich zaufanie, obdarzany jest bowiem stale mandatami w zarządzie cechu rzeźniczego.

Niewątpliwie być może mimowolny swój błąd p. St. A. Radek w jakiś sposób naprawi, bo zarzuty są tak ciężkie, że mogą zupełnie niewinnego człowieka doprowadzić do kompletnej depresji moralnej.

✕ **Z ZABAWY TANECZNEJ.** Dnia 25 lutego r. b. w sali Związku na „Pogoni" odbyła się „Wieczornica taneczna", którą urządziło ruchliwe katolickie Tow. polek dla swych członków i ich rodzin. Dzięki staraniom pań i panów wchodzących w skład komitetu zabawa miała przemiły przebieg. Nastrój był tak sympatyczny, a wszyscy goście bawili się tak ochoczo. żywo, tworząc jakby jedną wielką rodzinę. Całości dopełniała śliicznie udekorowana sala, oświetlona kolorowemi lampkami i przyozdobiona do niczkami kwitnących kwiatów, które zostały rozlosowane pomiędzy gośćmi. Pomimo niewygodnej pory, gdyż nie w sobotę lecz we wtorek, jednakże sala pełna była młodzieży starszych, którzy swojemi rozradowanemi twarzami dawali najlepsze świadectwo jaką musiała być wieczornica, jak zresztą każda zabawa czy impreza urządzona przez katolickie Tow. Polek w Pogoni.

✕ **WIECZÓR TANECZNY** w sali kasyna fabrycznego Tow. Sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Sosnowcu dnia 4 bm. tj. we wtorek odbędzie się wieczór taneczny urządzony przez komitet, w skład którego wchodzą m. in. pp.: J. Serveau i Z. Jaguczańska. Początek punktualnie o g. 20. Stroje wizytowe. Wejście tylko za zaproszeniami. Całkowity dochód przeznaczony na szycie odzieży dla biednej dziatwy. Wejście zł. 3. Akademickie zł. 1.50.

✕ **„PAN WOŁODYJOWSKI".** Towarzystwo „Rozwój" w Sosnowcu chcąc uczcić pamięć, nieśmiertelnego mistrza słowa, Henryka Sienkiewicza, odegra dziś tj. w niedzielę o godz. 7.30 wiecz. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu arcywesołą sztukę historyczną, kontuszową w czterech wielkich aktach p. t. „Pan Wołodyjowski" zinscenizowaną według historycznej powieści H. Sienkiewicza. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach powszechnie znanego w Zagłębiu i na Śląsku p. Stefana Fularskiego, zaś kierownictwo sztuki raczył przyjąć zawodowy artysta śląski p. Wacław Gorczyński. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. miejsce do pozostałych jeszcze dwóch lóż po 5 zł. Kasa czynna w teatrze miejskim od godz. 5 pp. Ograniczoną jeszcze ilość biletów (w tym dwie loże) można wcześniej nabyć we własnym lokalu Towarzystwa „Rozwój" ul. Rysia 6 od g. 10 — 14. Nowe kostjumy z wielkiego teatru im. „J. Słowackiego" z Krakowa. 1132

✕ **„GARBUSEK Z PODWALA".** Staraniem straży ogniowej kopalni Gw. Hr. Renard w Sosnowcu dziś 2 bm. o godz. 6 popołudniu w sali sokolni w Sielcu sekcja dramatyczna Towarzystwa sportowego „Rozwój" odegra sztukę sceniczną w 5 aktach „Garbusek z Podwala". Piękna sztuka ta, odegrana w teatrze miejskim w Sosnowcu dnia 26 stycznia, cieszyła się ogromnem powodzeniem, to też bezwątpienia niemniejsze wzbudzi zainteresowanie wśród mieszkańców dzielnicy Sieleckiej i jej okolic.

ODCIĘTY PALEC DZIEWCZYNY

UŁATWIŁ LIKWIDACJĘ JACZEJEK KOMUNISTYCZNYCH.

Niezwykłe okoliczności poprzedziły zlikwidowanie przez policję śledczą dwóch komórek Z. M. K.: w Będzinie na Ksawerze i w Dąbrowie w rucie Bankowej.

Oto w ub. tygodniu do komisarjatu policji przybył w niezwykle podnieconym stanie **Marjan Machura**, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Ksawerowskiej 16 i oświadczył dyżurnemu przodownikowi, że

zabił mieszkankę Dąbrowy Genowefę Mechównę.

Okazało się, że Machura od dłuższego czasu zalecał się do Mechówny i nalegał, aby za niego wyszła zamąż. Krytycznego dnia Machura, przyszedłszy do sklepu rzeźniczego, w którym pracowała Mechówna, ponowił propozycję. Gdy dziewczyna kategorycznie odmówiła żądaniu, zdenerwowany Machura

chwycił tasak i ciął nim

Mechównę w głowę.

Gdy napadnięta zasłoniła głowę ręką odpalony kokurent zamierzył się tasakiem powtórnie,

odcinając jej palec.

Zraniona poważnie dziewczyna. brocząc krwią **straciła przytomność** i upadła na podłogę.

Machura tymczasem, przerażony swym czynem, sądząc, że zabił Mechównę, pobiegł do komisarjatu gdzie oskarżył się o zabójstwo.

Po stwierdzeniu tego faktu i przewiezieniu Mechówny do szpitala, policja poddała Machurę przesłuchaniu i wtedy to wyszło na jaw, że Machura

jest członkiem Z. M. K.

i zajmuje się od dłuższego czasu robotą antypaństwową. Podczas rewizji znaleziono u Machury **biuletyn K. C., K. P. P. p. n. „Wytyczne sytuacji i zadań partji".**

W wyniku dalszego dochodzenia aresztowano kilkunastu członków komórek Z. M. K.

Aresztowani zostali: mieszkańcy Będzina: **Roman Kowalski** (Ksawerowska 33), **Jan Piłka** (Cynkowa 14) **Stanisław Kieljan** (Staszica 6), **Bronisław Szymczyk** (Staszica 8); mieszkańcy Dąbrowy: **Mieczysław Grobelny** (Legjonów 90), **Piotr Cisowski** (Limanowskiego 35), **Wacław Gradzik** (Okrzei 60), **Jan Skuciński** (Narutowicza 40) i **Stanisław Zaporowski** z kolonji Niepiekło gminy Łagisza.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Spodziewane są dalsze aresztowania.

Onegdaj w korytarzu domu nr. 3 przy ulicy Zamkowej w Będzinie policja znalazła zapas odezw komunistycznych. O umieszczenie tych odezw w korytarzu podejrzany jest Hersz Lewkowicz, zamieszkały w tym samym domu. Lewkowicza zatrzymano i przekazano sędziemu śledczemu.

Walne zebranie delegatów

STRAŻY POŻARNYCH

W dniu 9 bm. o godz. 10 w pierwszym a o 11 w drugim terminie, w sali Rady miejskiej (dawny budynek „Piasta" — obok dworca) w Będzinie, odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Związku straży pożarnych okręgu będzińskiego z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum, przemówienia gości zaproszonych, sprawozdanie zarządu okręgowego i komisji rewizyjnej, dyskusje nad sprawozdaniami, wybór 2 członków zarządu na miejsce ustępujących z losowania, wybór komisji rewizyjnej, zatwierdzenie programu prac i budżetu na rok 1930, zmiana statutu, kasa doraźnej pomocy, wolne wnioski.

Udział w zgromadzeniu mają prawo wszyscy członkowie straży okręgu, prawo zaś do głosowania przysługuje jedynie oficjalnym delegatom, zaopatrzonym w upoważnienia swoich zarządów, oraz naczelnikom i członkom zarządu okr. i komisji rew. Każda straż licząca do 50 członków czynnych deleguje po 1 przedstawicielu, następna rozpoczęta 50 liczy się jako cała. Straże, które zalegają w opłacie składek za rok 1929 i poprzednie nie mają prawa do głosu decydującego.

GŁOSY PUBLICZNE.

Sejmik--a targowica zwierzęca.

Otrzymaliśmy — z prośbą o zamieszczenie — pismo następujące:

We wczorajszym nr. „Kurjera Zachodniego" znalazłem wiadomość, jakoby Sejmik będziński postanowił ubiegać się o dzierżawę targowicy zwierzęcej w Sosnowcu. Wiadomość ta, niewątpliwie zgodna z prawdą. wywołała ogólne zdumienie, gdyż jest charakterystycznym przyczynkiem gospodarki naszych samorządów, które mimo tyloletnich doświadczeń, nauki, okólników i zarządzeń w dalszym ciągu zdradzają niezdrowe aspiracje etatystyczne, zapominając o właściwych swych zadaniach.

O ile wiem, Sejmik w zakresie swej pracy ma bardzo wdzięczne i rozległe pole do działania. Wspomnę tylko sprawę budowy i utrzymania dróg, opieki społecznej, budowy szkół, popierania rolnictwa i t. p. dziedziny, gdzie tak dużo jest do zrobienia i gdzie należy wytężyć cały wysiłek, tymczasem w zakresie tym postęp jest powolny, a jednocześnie Sejmik wydzierżawia magazyny i bocznice kolejowe, stara się o uzyskanie dzierżawy targowicy zwierzęcej a stopniowo zechce prawdopodobnie zająć się **dostawą chleba i mięsa do domów, reparacją butów i t. p. pracą**, niemającą absolutnie nic wspólnego z zadaniami samorządu powiatowego.

We wspomnianej notatce o zamiarze Sejmiku, wydzierżawienia targowicy wyjaśniono, iż postanowienie Sejmiku spowodowane zostało koniecznością uregulowania na zdrowych podstawach aprowizacji mięsnej i postawienia targowicy na właściwej stopie, przyczem dodano, iż przedsiębiorstwo byłoby prowadzone nie pod kątem dochodowości, lecz jako instytucja użyteczności publicznej, która w zakresie regulowania cen mogłaby odegrać dużą rolę i unormować stosunki w dziedzinie handlu mięsem.

Tego rodzaju uzasadnienie wymaga choćby pobieżnego wyjaśnienia. Czy **aprowizacja mięsna jest obecnie oparta na niezdrowych podstawach** — tego nie wiem. Jedno jest pewne, iż stosunki reguluje najlepiej konkurencja, która w handlu trzodą jest duża. Niemniej jest rzeczą pewną, że gdyby nawet istotnie stosunki były niezdrowe, Sejmik ich nie poprawi, gdyż nie starczyłoby mu sił i pieniędzy, nawet wtedy, gdyby zajął się wyłącznie pracą w tej dziedzinie.

Dalej przedsiębiorstwo byłoby prowadzone nie pod kątem dochodowości, lecz jako instytucja użyteczności publicznej, a więc na wzór przytułku lub sierocińca. O ile się nie mylę, Sejmik nie posiada dotychczas właściwych i odpowiednio urządzonych zakładów użyteczności publicznej, powstaje więc pytanie, czy nie byłoby rzeczą pożyteczną zwrócić w tym kierunku należytą uwagę, a nie urządzać z targowicy świńskiej instytucji użyteczności publicznej.

Reasumując powyższe, przychodzę do przekonania, iż wobec ogromu istotnych zadań samorządu powiatowego, koncepcja wydzierżawienia przez Sejmik targowicy zwierzęcej jest wręcz śmieszna i w konsekwencji szkodliwa, Sejmik bowiem winien się zajmować **sprawami dróg, szpitali, szkół i t. p. a nie handlem świń** i dlatego uważam, że notatka o zamiarze wydzierżawienia przez Sejmik targowicy zwierzęcej była dziełem jakiegoś żartownisia i w żadnym razie nie może być poważnie traktowana.

Fr. Witkowski.

✕ **MATURY ZAGRANICZNYCH SZKÓŁ ŚREDNICH.** Wobec szeregu zapytań, Ministerstwo WR. i OP. wyjaśniło w drodze okólnika do kuratorjów, że matury zagranicznych szkół średnich. uznawane są w Polsce na zasadzie wzajemności. W wypadkach jednak, gdy dany maturzysta ma otrzymać posadę na podstawie zagranicznej matury, Ministerstwo wymaga złożenia egzaminu dojrzałości tylko w indywidualnych wypadkach może Ministerstwo uwolnić kandydata całkowicie lub częściowo od tego egzaminu.

✕ **NAUKA PRZEZ RADJO.** Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego postanowił zainstalować w sali posiedzeń radjoaparat, aby umożliwić pracownikom powiatowego Związku komunalnego słuchanie fachowych odczytów z zakresu administracji państwowej, samorządowej itp. dziedzin, wygłaszanych dość często w polskich radjostacjach nadawczych.

✕ **WYPOWIEDZENIE UMOWY.** Obowiązująca dotychczas umowa, na podstawie której pracownicy piekarscy otrzymywali wynagrodzenie, dniówkowe została wypowiedziana przez właścicieli piekarń, którzy zaproponowali obecnie płace akordowe. W związku z tem odbędzie się konferencja we wtorek 11 bm w Inspektoracie pracy w Sosnowcu między przedstawicielami właścicieli piekarń, a czeladnikami, na której sprawa ta zostanie omówiona i ewentualnie zostanie zawarta nowa umowa.

✕ **ZJAZD KUPIECKO - RZEMIEŚLNICZY.** W dniu dzisiejszym w Sosnowcu, o godz. 2 popoł. w sali kolejowej przy ul. Piłsudskiego odbędzie się zjazd kupiecko - rzemieślniczy z udziałem następujących organizacyj: Związku drobnych kupców chrześcijan, Sosnowieckiego oddziału centrali drobnych kupców i handlarzy, Sosnowieckiego oddziału centrali rzemieślniczej, Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu.

Zjazd odbędzie się z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zjazdu i wybór prezydjum, referat o podatku przemysłowym, referat o podatku dochodowym, referat o podatku komunalnym, dyskusja, referat w sprawach rzemieślniczych, uchwalenie rezolucji. zamknięcie zjazdu.

✕ **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ M. BĘDZINA**, odbędzie się w dniu 5 marca br., to jest w środę, o godz. 20 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 3 czyt. statutu o opłatach wodociągowych dla m. Będzina na rok 1929-30-31 z opinją Kom. wodociągowej, 3 czyt. nast statutów podatkowych na rok 1930-31: a) statut o poborze podatku od spadków i darowizn, b) statut o pob. pod. od zabaw publicznych, c) statut o pob. opłat za korzystanie z komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego, wniosek nagły Klubu r. P.P.S., z opinją Kom. Spraw Ogólnych w spr. instrukcji odnośnie państwowej pomocy dla bezrobotnych pracowników fizycznych, reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie rekwizycji lokali, reskrypt p. woj. kiel. w sprawie rzeźni miejskiej.

✕ **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ubiegłym tygodniu tj. od dnia 24 lutego do 1 marca spędzono na targowicę w Sosnowcu 1884 szt. trzody chlewnej Płacono za 1 kg. żywej wagi od 2.10 do 2.70 zł. Tendencja utrzymana.

Nie pić denaturatu!

W czasach przedwojennych dziecko wiedziało, że denaturat jest trucizną i używany bywa tylko przez samobójców, którzy z braku innego środka przez wypicie zatrutego spirytusu starali się dostać w zaświaty.

Po wojnie wiele się rzeczy zmieniło, a więc zmienił się także, przynajmniej w naszym kraju, denaturat, władze bowiem, opierając się na przesłankach humanitarnych, poleciły tak skażać spirytus, że ludność piła go wiadrami bez ujemnych następstw dla zdrowia.

Ponieważ odbijało się to ujemnie na dochodach monopolu spirytusowego, zaczęto silniej zatruwać spirytus przeznaczony do celów technicznych, o czem za pośrednictwem prasy i ogłoszeń ludność zawiadomiono. Widocznie jednak i to było niewystarczające, gdyż niedawno ukazały się ogłoszenia, że spirytus będzie zanieczyszczany olejkiem krotonowym.

Prawdopdobnie w związku z tem rozlepiono obecnie afisze z rysunkami futurystyczno - kubistycznemi i napisem: „Nie pić denaturatu!"

Zdaje się, iż jest to chybiona akcja i zbędny wydatek, jeżeli bowiem spirytus będzie słabo skażony i nie wykazujący szybko ujemnych następstw, wszelkie ogłoszenia i wezwania pozostaną bez skutku i ludność ,zwłaszcza wiejska, w dalszym ciągu będzie się raczyła denaturatem. Ponieważ jest rzeczą znaną, iż słaby denaturat po dłuższem używaniu zupełnie rujnuje organizm i wywołuje fatalne następstwa, z czego ludność nie zdaje sobie sprawy, powstaje pytanie, czy dla dobra ogólnego nie byłoby rzeczą pożyteczniejszą, gdyby denaturat stanowił bezwzględną truciznę, w rodzaju np. esencji octowej lub innego środka trującego. Wtedy zbędne byłyby afisze, gdyż denaturat używaliby jedynie samobójcy i nie byłoby masowego rujnowania zdrowia, jak to ma miejsce obecnie, gdzie ludzie ślepną lub nabawiają się nieuleczalnych chorób, nie wiedząc, iż są to następstwa picia spirytusu skażonego.

Budżet Sejmiku będzińskiego.

3.781.245 zł. w dochodach i wydatkach.

Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego rozpatrywał na kilku posiedzeniach preliminarz budżetu Sejmiku na 1930-31 r.

Na onegdajszem posiedzeniu pracę zakończono. Uchwalony preliminarz przedstawia się następująco: Wydatki zwyczajne: Administracja ogólna 176.546 zł. Majątek komunalny 13.009 zł. Spłata długów 183.206 zł. Drogi i place 546.862 zł. Oświata 249.242 zł. Kultura i sztuka 22.069 zł. Zdrowie publiczne 286.839 zł. Opieka społeczna 39.271 zł. Popieranie rolnictwa 156.386 zł. Popieranie przemysłu i handlu 13.000 zł. Bezpieczeństwo publiczne 45.355 zł. Świadczenia na rzecz gmin 18.640 zł. Różne wydatki 21.500 zł. Razem wydatki zwyczajne wynoszą 1.751.728 zł.

Wydatki nadzwyczajne: Majątek komunalny 105.525 zł. Przedsiębiorstwa komunalne 1.271.416 zł. W kwocie tej znajduje się 1.070.000 zł. na budowę klinkierni. Zdrowie publiczne 66.000 zł. Opieka społeczna 176.977 zł. Drogi i place 289.604 zł. Popieranie rolnictwa 25.000 zł. Razem wydatki nadzwyczajne — 2.029.517 zł.

Dochody zwyczajne: Nadwyżka budżetowa 300.000 zł. Majątek komunalny 36.399 zł. Przedsiębiorstwa komunalne 80.383 zł. Subwencje i dotacje 68.180 zł. Zwroty 282.310 zł. Opłaty administracyjne 4.500 zł. Opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych 5000 zł. Dopłaty drogowe 48.136 zł. Udział w podatkach państwowych 183.331 zł. Dodatki do podatków państwowych 346.423 zł. Podatki samoistne 391.461 zł. Różne wpływy 5.400 zł. Razem dochody zwyczajne wynoszą 1.751.728 zł.

Dochody nadzwyczajne: Ze sprzedaży majątku i likwidacji przedsiębiorstw 19.357 zł. Subwencje i dotacje 350.000 zł. Pożyczki 1.140.000 zł. Podatki inwestycyjne 520.000 zł. Razem dochody nadzwyczajne obejmują 2.029.517 zł.

Ogólem dochody i wydatki wynoszą po 3.781.245 zł.

Prawdopodobnie niektóre pozycje preliminarza ulegną jeszcze na posiedzeniu Sejmiku pewnym nieznacznym zmianom, co nie będzie miało znaczenia dla całokształtu.

Po przyjęciu preliminarza przez Sejmik omówimy go obszerniej, narazie chcemy tylko zaznaczyć, iż wydatki na administrację w stosunku do wydatków zwyczajnych stanowią 10 proc. W roku poprzednim wynosiły one 9.6 proc., z czego widać, iż samorząd powiatowy wydaje na administrację daleko mniej, niż samorządy miejskie.

Ofiary

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego"

Dla uczczenia pamięci zacnego człowieka śp. Antoniego Kowalskiego na budowę zburzonego krzyża składa B. S. zł. 10.— 1128

Zł. 20 na I-szy okręg Ligi Morskiej i Rzecznej składają S. F. Mizerkiewicze.

× **WALKA O DOZORCÓW DOMOWYCH.** W ostatnich czasach toczy się zażarta walka pomiędzy PPS. - CKW. a PPS. - F.R. o dozorców domowych Sosnowca i Będzina. Obydwie strony starają się za wszelką cenę przyciągnąć do siebie opiekunów domowych, obrzucając się wzajemnie stekiem ordynarnych wymyślań i zarzutów. W całej tej sprawie jedno jest pewne, że dozorcy domowi wyjdą na tej opiece, jak przysłowiowy zając, którego wśród przyjaciół psy zjadły.

× **AKCJE TRAMWAJÓW ELEKTRYCZNYCH.** W związku z podwyższeniem kapitału zakładowego Tow. tramwajów elektrycznych, samorządy Zagłębia z uwagi na dobrą lokatę kapitału postanowiły nabyć przypadającą z podziału ilość akcyj. Czeladzi przysługuje prawo nabycia przeszło stu akcyj. Na zapłacenie pierwszej raty potrzeba 32 tysiące zł. a ponieważ miasto posiada na ten cel tylko 18 tysięcy zł. resztę, t. j. 14 tysięcy zł. postanowił pożyczyć Sejmik, a więc wersje, jakoby Sejmik dążył do zdobycia tych akcyj nie odpowiadają prawdzie.

× **ODEZWY KOMUNISTYCZNE NA KOPALNI „CZELADŹ".** Onegdaj w podziemi kopalni „Czeladź" nieznany dotychczas osobnik, rozrzucił kilkanaście ulotek o treści antypaństwowej. Ulotki skonfiskowano, a agenta bolszewickiego poszukuje policja.

Złodziej recydywista

W POTRZASKU.

Jeden z wywiadowców urzędu śledczego w Sosnowcu, przechodząc przez poczekalnię dworca kolejowego zauważył podejrzanego osobnika, niosącego jakieś futro. Przypuszczając, że futro pochodzi z kradzieży, wywiadowca zatrzymał podejrzanego pasażera i zaprowadził go do urzędu śledczego.

Badany w urzędzie nieznajomy zeznał początkowo, że nazywa się Karol Gigla i mieszka w Szopienicach. W toku dalszego jednak badania oświadczył, że prawdziwe jego nazwisko brzmi: Fr. Karwa, a pochodzi z Ogrodzieńca. Był on już siedmiokrotnie karany za kradzieże, a ostatnio skazany został na 4 lata więzienia za kradzież mieszkaniową, popełnioną w Czeladzi. Karę odbywał w więzieniu w Cieszynie, skąd wypuszczono go przed terminem w ub. wtorek.

Opuściwszy Cieszyn Karwa przybył do Zagłębia a stąd urządził wyprawę do Mysłowic, gdzie skradł futro, wartości 1500 zł. znalezione przy nim, w składzie Jerzego Finka.

Po ukończeniu dochodzenia złodzieja —recydywistę przekazano władzom sądowym.

× **REWIZJA WAG I ODWAŻNIKÓW.** W myśl ostatniego zarządzenia władz wagi, oraz odważniki używane w handlu, które stemplowane były przed r. 1928, podlegają nowemu sprawdzeniu i ostemplowaniu. Wszystkie nieprzepisowe wagi i odważniki policja konfiskuje, oddając je do stemplowania na koszt właścicieli, prócz tego właściciele tychże pociągani są do odpowiedzialności karnej. W Czeladzi policja dokonała szeregu podobnych zajęć.

× **WYPŁATA DODATKU MIESZKANIOWEGO.** Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego uchwalił wypłacić pracownikom powiatowego Związku komunalnego dodatek mieszkaniowy, na wzór dodatku przyznanego pracownikom państwowym.

× **ULGI DLA ROLNIKÓW.** Z powodu przeprowadzenia przez rolników Pyrzowic komasacji gruntów, wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego postanowił umorzyć rolnikom tej wsi dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego.

× **TRAMWAJ NA ULICY PIŁSUDSKIEGO.** Niezwykle ciekawy widok mieli wczoraj około godz. 10 wiecz. liczni spacerowicze na ul. 3 Maja w Sosnowcu Oto tramwaj, prowadzony przez motorniczego wjechał na ulicę Piłsudskiego pomimo hamowania, zatrzymał się dopiero niemal u wylotu ul. Dęblińskiej. Pomimo, że tramwaj jechał po bruku, nie przewrócił się i dzięki temu obeszło się bez wypadku z ludźmi. Co było przyczyną tej małej katastrofy, narazie niewiadomo.

× **POTANIAŁO.** Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem zmniejszyły się w ub. miesiącu w porównaniu z m. styczniem br. o 3 proc.

× **CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH.** W tygodniu od 24 lutego do 28 lutego spędzono na targi: buhaji —140, wołów—74, krów—1023, jałówek —180, cieląt—170, owiec—1, nierogacizny —2111. Ogólem 3401. Cen nie notowano.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Podczas pracy na dole w kopalni „Mortimer" w Zagórzu, wskutek oberwania się węgla został przysypany górnik, 24-letni Eugenjusz Jędrusik z Zagórza, doznając złamania prawego podudzia. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

× **NIE W CIEMNEJ BRAMIE.** W związku z notatką, zamieszczoną w numerze K. Z. z dnia 17 stycznia rb. pt. „Krewki szwagier" skazany na dwa miesiące więzienia Józef Pilarski z Milowic (Bryniczna 1) wyjaśnia nam, że pobił swego szwagra podczas wspólnej bijatyki, a nie zaczaił się na niego w ciemnej bramie, uzbrojony w gruby kij.

Półtora roku twierdzy

ZA ZABÓJSTWO KANCELISTY PAROWOZOWNI W STRZEMIESZYCACH.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał za zabójstwo 32-letni **Jan Mroczkowski, pomocnik maszynisty w parowozowni** na stacji kolejowej w Strzemieszycach Wielkich.

O sprawie tej pisaliśmy obszernie w swoim czasie.

Uznany przez lekarza za niezdolnego do wykonywania swych funkcyj, **Mrokowski zapałał zemstą do naczelnika parowozowni i jego personelu kancelaryjnego,** zaczął pić naumór i od czasu do czasu zgłaszał się w stanie podchmielonym do kancelarji, domagając się natarczywie wyświetlenia sprawy zakwalifikowania go jako niezdolnego.

Ostatnio, a było to dnia 30 listopada ub. r., Mroczkowski zjawił się w kancelarji i zażądał od kancelisty Kazimierza Ścisły wydania mu karty do lekarza, nim jednak żądaną kartę otrzymał, **wyjął z kieszeni rewolwer i pięcioma strzałami zabił Kaz. Ścisłę.**

Dla uzupełnienia obrazu zbrodni dodać należy, że Mroczkowski w czasie swych wizyt w kancelarji **pokazywał legitymacje bojową P. P. S.**

Przed Sądem Mroczkowski tłomaczył się, że **ś. p. Ścisło spoliczkował go i wyrzucił z kancelarji,** czem doprowadził go do takiego stanu nerwów, iż strzelił do niego kilkakrotnie. Fakt znieważenia Mroczkowskiego przez Ścisłę został na przewodzie sądowym stwierdzony.

Sąd okręgowy biorac pod uwagę, że Mroczkowski w chwili dokonania zabójstwa działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego, ogłosił wyrok, skazujący Mroczkowskiego **na półtora roku twierdzy z zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.**

Od wyroku tego prokurator zapowiedział apelacje.

Ze sportu.

ROZPOCZĘCIE SEZONU SPORTOWEGO W ZAGŁĘBIU. Wobec pięknej pogody, boiska sportowe w Zagłębiu zaczynają ożywiać się. Drużyny wychodzą na boiska, ażeby w ciągu krótkiego czasu, jaki pozostaje do rozpoczęcia mistrzostw, uzyskać jaką taką zaprawę. Po spotkaniu mistrzowskiej drużyny „Sosnowca" z „Zagłębiem", dziś nastąpi jej drugi start, tym razem w Czeladzi, gdzie walczyć będzie z „C. K. S.". „Arja" sosnowiecka wyjeżdża do Szopienic, na mecz z drużyną K. S. „24" Szopienice. Przyszła niedziele, napewno przyniesie szereg spotkań w Zagłębiu, tembardziej, że do mistrzostw pozostaje zaledwie 4 tygodnie.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE KLUBU S. T. C. W dniu 9 b. m. odbędzie się walne roczne zebranie wszystkich członków sosnowieckiego T-wa cyklistów i motorzystów, w lokalu przy ulicy Małachowskiego nr. 9 (Bank Zagłębia), o godzinie 15 w pierwszym terminie, a o 16 w drugim terminie, prawomocne bez względu na ilość przybyłych. Porządek dzienny obejmuje: zagajenie zebrania i wybór prezydjum; odczytanie protokołów: z walnego zebrania 1929 r., z nadzwyczajnego walnego zebrania 1929r.; sprawozdania: z ogólnej działalności zarządu za 1929 r., sportowe kasowe i gospodarcze, komisji rewizyjnej i sekcji motocyklowej: wybory nowego zarządu, kom. rewiz. i sądu honorowego oraz wolne wnioski.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Mieszkaniec Sosnowca, Robert Nouvel (Poprzeczna 4) przechodząc wczoraj o godz. 4 rano ulicą 3 Maja w Sosnowcu, zlekka zawiany, wpadł pod koła taksówki nr. 11, doznając złamania nogi. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

× **KRADZIEŻ KUŹNI.** Nieznani sprawcy skradli w nocy kuźnię polową oraz różne narzędzia, pozostawione na stacji w Zagórzu. Skradziona kuźnia była własnością kolei.

KĄCIK LEKARSKI.

RAK A DJETA.

Badacze rozmaitych krajów starają się od lat dziesiątek wytłomaczyć zagadkę tego dziwnego a strasznego schorzenia, siejącego niebywałe spustoszenie wśród ludzi, zwłaszcza dojrzałych. Zagadka ta po dzień dzisiejszy nie została rozwiązana.

Mamy szereg hipotez i przypuszczeń, które jako efemerydy trwają przez czas pewien, a potem idą w zapomnienie. Jedną z takich hipotez było przypuszczenie, że rak jest wynikiem nieodpowiedniego odżywiania się, że jest on skutkiem przerafinowanej kultury współczesnej. Badacze uzasadniali stanowisko swe spostrzeżeniem, jakoby rak był schorzeniem tylko człowieka kultury, nieznany był natomiast ludom pierwotnym.

Przeciwko temu stanowisku wystąpił niedawno bardzo energicznie dr. H. Naumann z Jeremie na wyspie Haiti, twierdząc, że przypuszczenie to jest zupełnie mylnie, że rak nie ma nic wspólnego ani z kulturą, ani z nadmiarem spożytego mięsa. Dr. Naumann przeprowadzał dokładne badania na Haiti wśród ludów pierwotnych, odżywiających się przeważnie tylko surowemi owocami i stwierdził pokaźną ilość u nich wypadków raka, mimo że chorzy ci prawie nie odżywiali się miesem.

Z ruchu wydawniczego.

ZBIÓR WAŻNIEJSZYCH USTAW I ROZPORZĄDZEŃ ADMINISTRACYJNYCH w tekstach i streszczeniu, poprzedzony zarysem prawa państwowego do użytku policji państwowej, kursów i urzędów. Opracował **dr. Stanisław Czaputowicz.** — Wydanie IV. Nakładem własnym Warszawa 1930.

Orjentowanie się w kwestjach prawnych staje się wobec bardzo obszernego materjału ustaw, przepisów i rozporządzeń niesłychanie trudne, a przecież każdy prawie obywatel styka się codziennie z problemami prawnymi, a prawników rutynowanych jest znikomy odsetek. Znajomość ustaw i rozporządzeń szczególnie zaś jest potrzebna urzędnikom państwowym i samorządowym, funkcjonarjuszom policji, przedsiębiorcom, kupcom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przy załatwianiu spraw bieżących powinni orjentować się w ich prawnem ujęciu.

Praca sędziego d-ra Czaputowicza wypełnia tę lukę, dając ogromnej fali andze zainteresowanych popularną wiedzę o ustawach i rozporządzeniach administracyjnych. W pracy tej znajdujemy zestawienie z znajomością potrzeb życia potocznego: przepisy dotyczące: ustroju i bezpieczeństwa państwa; porządku i bezpieczeństwa publ. oraz opieki społecznej; ustroju gospodarstwa społecznego; przepisy administracyjne i administracyjno - policyjne; o postępowaniu administracyjnem itd.

Nadzwyczaj pracowicie sporządzony skorowidz pozwala nawet laikowi na szybkie rozwiązanie interesującego go zagadnienia, jak o tem świadczą wyjęte z niego wskazówki np. niestawienie się świadka, licytacja, bezrobocie (sezonowi robotnicy), budowlane przepisy, choroby zawodowe, domokrążny handel, farmaceutyczne specyfiki, izba rzemieślnicza, nietrzeźwy (kara), nieuczciwa konkurencja, polowe szkody, przemysł gospodni, sklep (czystość), użycie broni itd.

W ten sposób zestawiony spis ustaw i rozporządzeń jest dla nie-prawnika popularną encyklopedją prawną, która powinna znaleźć się w rękach każdego obywatela, który nie chciałby z każdą sprawą biegać do adwokata po poradę.

O wartości pracy dra St. Czaputowicza świadczy m. i. ten fakt, że ukazała się już w czwartem wydaniu.

MIARA.

— Proszę mi dać kołnierzyk dla mego męża.

— Który numer? — pyta sprzedawaczka.

— Nie wiem. Ale niechno pani zaczeka (Kupująca pokazuje obie ręce). Niech pani zmierzy na moich rękach. Obie dłonie akurat obejmują jego szyję.

Wyższy kurs nauczycielski

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Miejscowy Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych oraz Związek zawodowy nauczycielstwa polsk. szkół średnich postanowiły przyjść z pomocą nauczycielstwu Zagłębia Dąbrowskiego i uruchomić na podstawie własnych uprawnień statutowych tak potrzebny w Zagłębiu wyższy kurs nauczycielski. Kurs będzie trwał zasadniczo niespełna półtora roku, tj. od marca rb. do końca września 1931 r., przy 9 godzinach nauki tygodniowo, rozdzielonej na 3 dni po 3 godziny. W pierwszem półroczu wprowadza się wykłady psychologji pedagogicznej i pedagogiki z dydaktyką w łącznej ilości 3 godzin tygodniowo oraz nauki o Polsce współczesnej 1 godzina tygodniowo (dział A), a nadto języka polskiego i literatury 3 godz. tygodniowo oraz przyrodoznawstwa 3 godz. tygodniowo. Do prowadzenia psychologji z pedagogiką zaproszony został p. prof. Rzyha, do przedmiotów pozostałych pp. dyr. Zięba i profesorowie: Sochacki, Reybekiel, Wyspiański. Zakres działu A ma być wyczerpany do końca września rb. tak, że słuchacze będą mogli już w najbliższym terminie jesiennym przystąpić do egzaminu z tegoż działu. Pozostałe przedmioty będą wstępem do dwóch równoległych grup kursu: humanistycznej i przyrodniczo - geograficznej (grupy działu B), które będą prowadzone w okresie powakacyjnym. W razie większego napływu słuchaczy oraz odpowiednich życzeń będą uruchomione i inne grupy.

Prezydjum zarządu kursu stanowią: pp. A. Gębicki — przewodniczący, J. Dobrowolski — zast. przewodniczącego, M. Zieliński — sekretarz, St. Słabiak — skarbnik; w skład zarządu wchodzi ogłóem czterech przedstawicieli nauczycielstwa szkół powszechnych i trzech przedstawicieli nauczycielstwa szkół średnich. Kierownikiem kursu wybrany został p. W. Wyspiański. Wysokość opłaty zależna będzie od ilości zgłoszeń, przy 30 słuchaczach wyniesie w bieżącem półroczu za pełną liczbę godzin 16 zł. miesięcznie, w razie większej ilości zgłoszeń będzie niższa.

Zgłoszenia pisemne na słuchaczy należy adresować do zarządu kursu, Sosnowiec, ul. 3 Maja 32, szkoła powszechna; tamże przyjmuje zgłoszenia osobiste oraz udziela informacyj p. kierownik St. Słabiak codziennie prócz świąt od godz. 8 do 13 i od g. 20 do 21. Pożądane jest zgłaszanie życzeń, jakie grupy należałoby uruchomić w przyszłem półroczu. Dla osób, nie mogących rozpocząć obecnie pracy w szerszym zakresie, wprowadza się zapisy na samą trzygodzinną grupę języka i literatury polskiej lub też na trzygodzinną grupę przyrodoznawstwa; dla osób tych, po ukończeniu przedmiotów działu B, zostanie uruchomiony dział psychologiczno-pedagogiczny kursu.

W dniu 8 bm. odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej im. T. Kościuszki w Sosnowcu, ul. 3 Maja 32, o godz. 6 popołudniu otwarcie wyższego kursu nauczycielskiego, na którem po przemówieniach pp. Gębickiego i Wyspiańskiego prof. Rzyha wygłosi pierwszy swój wykład.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło sie w ub. tygodniu o 569 osób.

W ub. tygodniu od dnia 21 ub. m. do dnia 1 b. m. **bezrobocie w Zagłębiu zwiększyło się o 569 osób.**

P. U. P. P. w Sosnowcu, obejmujący swą działalnością powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski zanotował **19825 bezrobotnych, w tem 410 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Najwyższy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 1[illegible]0; kolejno idą: pracownicy włókienniczy — 1726, metalowi — 1710, budowlani — 1239 i górnicy w liczbie 900.

Znaczniejsze liczby robotników zwolniły z pracy: Tow. akc. Zawiercie — 218, przedsiębiorstwo budowy bocznicy Rabsztyn—Klucze — 77 i kopalnia „Saturn” — 46.

Częściowo bezrobotnych było 19260 z których: zatrudnionych 3 dni w tygodniu — 3260, 4 dni — 11300 i 5 dni dni w tygodniu — 4700 osób.

Z zasiłków korzystało w okresie od dnia 10 do 16 ub. m. 11442 bezrobotnych.

Kronika Zawiercia.

× **SPROSTOWANIE.** P. Kazimierz Badowski przesyła nam następujące sprostowanie: 1) Nieprawdą jest, jakobym organizując uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia rezerw. i b. wojsk. w Zawierciu umieścił na listach i zaproszeniach nazwiska osób, które tego sobie nie życzyły, natomiast prawdą jest że kiedy zostałem delegowany przez zarząd Stowarzyszenia do komitetu ufundowania sztandaru, lista osób już by ła ułożona. 2) Nieprawdą jest, jakobym nie miał prawa podpisać zaproszenia w imieniu klubu młodzieży im. Piłsudskiego na akademję. Klub młodzieży jest zorganizowany przy Radzie Tow. BBWB., a jako prezes tejże Rady w porozumieniu się z prezesem klubu młodzieży miałem prawo urządzić akademję z ramienia młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego. 3) Nieprawdą jest, jakobym sfałszował lub nie znał historji bitwy pod Rarańczą, natomiast prawdą jest, że historję bitwy pod Rarańczą przedstawiłem tak, jak ją znam z dokumentów historycznych i jako żołnierz polskiego korpusu posiłkowego gen. Zielińskiego. 4) Nieprawdą jest, jakobym dopiero 25 lutego miał złożyć deklarację i prosić zarząd o przyjęcie w poczet członków klubu, natomiast prawdą jest, że byłem organizatorem tego klubu i prezesem do stycznia 1930 roku, tem samem musiałem być już i członkiem. 5) Nieprawdą jest, jakobym 25 lutego br. przybył na zebranie klubu w towarzystwie osobnika nikomu nie znanego, natomiast prawdą jest, że na zebranie przybyłem sam. 6) Nieprawdą jest, jakoby przybyły później „osobnik” na zebranie nie był nikomu nieznany, natomiast prawdą jest, że „nieznanym” jest p. Borkiewicz Julian, wiceprezes stowarzyszenia rezerwistów i b. wojsk. w Zawierciu, dobrze znany prezesowi klubu młodzieży i innym członkom. Badowski Kazimierz.

× **BUDŻET SEJMIKU ZAWIERCIAŃSKIEGO.** We czwartek Wydział powiatowy zakończył obrady nad budżetem na rok 1930-31, który przedstawia się następująco: wydatki budżetu zwyczajnego 929.224 zł., nadzwyczajnego 628.695 zł., razem 1.557.919 zł. — Cyfra wydatków z budżetu zwyczajnego jest prawie o 30 tys. niższa od budżetu w roku poprzednim.

Ważniejsze działy budżetu obejmują: administracja ogólna 133.449 zł., majątek komunalny 124.400 (w tem część kosztów budowy gmachu dla biur sejmiku), drogi i place publiczne 497.620 zł. Prócz konserwacji dróg kwota ta obejmuje budowę 5 klm. szos. na odcinkach Myszków — Mrzygłód, Niegowa — Tomiszowice i Włodowice — Kotowice. Na oświatę przeznaczono 128.783 zł., na zdrowie publiczne 224.623 zł. (w tem wykończenie szpitala powszechnego w Myszkowie kosztem około 140 tys. zł.), na opiekę społeczną 36.055 zł.

W dziale popierania rolnictwa z kwoty 204.126 zł. przeznaczono 70 tys. na budowę budynków gospodarczych w szkole rolniczej w Koziegłowach, na bezpieczeństwo publiczne preliminowano 25.604 zł. wreszcie na zapomogi różne 26.569 złotych.

× **REDUKCJE W MYSZKOWIE.** Fabryka sztucznego jedwabiu w Myszkowie zwolniła w dniu wczorajszym około 700 robotników, z powodu braku zamówień.

× **NOŻOWIEC.** W czasie kłótni Zygmunt Wojtala zadał ciężką ranę nożem Władysławowi Domagale (Porębska 1).

× **ZA OPILSTWO.** Wczoraj osadzono w areszcie przy komisarjacie mieszkańców Marcinowa Antoniego Karolczyka i Franciszka Dudę, do wytrzeźwienia.

× **KRADZIEŻ.** Z jatki Icka Sołdyna (11 listopada 7) skradziono ćwiartkę mięsa wołowego wartości 90 złotych.

Kronika Olkuska.

„Brygada” bolesławska

PRZED SĄDEM.

W dniu 26 stycznia r.b. u gospodarza Jana Dąbka w Bolesławiu odbywała się zabawa, urządzona z okazji zakończenia darcia pierza, czyli t. zw. „wydzierki”.

Chcąc zachować tradycję, gospodarz postawił wódkę, przekąskę i zaprosił muzykantów. To też u p. Dąbka bawiono się doskonale do godz. 10 wiecz. tj. do tąd, dopóki nie przyszli nieproszeni goście w liczbie 17 osób, rekrutujących się ze „złotej” młodzieży bolesławskiej i żądnej tańców. Ostatecznie gościnny gospodarz nie miałby nic przeciwko nieproszonym, gdyby ci zachowywali się spokojnie, lecz kiedy zaczęli nadużywać prawa gościnności, gospodarz i jego goście intruzów wyprosili za drzwi.

Ledwo jednak zamknęły się one za ostatnim, jak na komendę rozpoczęło się bombardowanie mieszkania. Do izby wpadały kamienie przez okna wybijając szyby i niszcząc firanki, doniczki i nawet sprzęty w mieszkaniu. Powstała straszna panika. Kto żyw krył się pod stół, ławki i pod łóżka i dzięki takiej „samoobronie” nikt z obecnych w mieszkaniu nie został raniony. Szkodę swą ocenił gospodarz na 150 zł.

W ten sposób dokonała zemsty „brygada” bolesławska, która po spisaniu protokułu przez policję, stanęła przed sądem grodzkim w Olkuszu w dniu 28 lutego rb.

Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, sąd skazał mieszkańców Bolesławia: Józefa Sikorę, Jana Warwasa, Ludwika Kubańskiego, Mieczysława Olesińskiego, Zygmunta Olesińskiego, Feliksa Lubaszkę, Władysława Cebo, Józefa Wilka, Stanisł. Wilka, Józefa Kmkę, Józefa Surmę i Jana Surmę, każdego po 20 zł. grzywny. Pozostałych uniewinniono.

× **TOWARZYSTWO SPORTOWE „WOLBROM”.** W Wolbromiu powstało tow. sportowe „Wolbrom”, na czele którego stanęli: pp. Jan Binkiewicz, nauczyciel (prezes), Jan Bratek (zastępca), Szczepan Wolski (skarbnik), Antoni Krzemień (sekretarz), Piotr Żuchowicz (I gospodarz) i W. Flakiewicz (II gospodarz).

Nową tę placówkę sportową, która jest drugą na terenie Wolbromia, (tj. poza Tow. „Sarmata” przy fabryce” Wolbrom”) należy powitać z radością i życzyć jej jaknajlepszego rozwoju.

× **Z BANKU LUDOWEGO W OLKUSZU.** Odbyło się walne zebranie Banku ludowego w Olkuszu (żydowskiego), na którem prezes instytucji, p. Muszkatblat odczytał sprawozdanie za rok ubiegły. Członkowie Banku postanowili czysty zysk przelać na kapitał zasobowy Banku, oraz budżet na r. 1930 w wysokości 17 tys. zł. zaakceptować.

Wybrano na miejsce ustępujących: do zarządu p. A. Bankiera; do rady nadz. p. Jak. Blumenfruchta, Korina i dr. Chaina.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem dr. Chaina, cieszącego się dużą popularnością wśród swoich współwyznawców.

× **ZADUSILI DZIECKO W CZASIE SNU.** Małżonkowie Bieniowie w Sułoszowie śpiąc na jednem łóżku, układali do środka jeszcze dwoje swoich dzieci: 2 i pół letniego chłopca i 2 miesięczne niemowlę. W dniu 26 lutego nad ranem po przebudzeniu się spostrzegli nieżywe niemowlę, które poniosło śmierć przez uduszenie. Czyli małżonkowie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej

Berlin—Konstantynopol

PRZEZ WARSZAWĘ.

W związku z umową lotniczą polsko-niemiecką i polsko - rumuńską aktualną staje się kwestja ewentualnej komunikacji powietrznej między Berlinem a Konstantynopolem przez Warszawę.

Dotychczas samoloty z Berlina lecą szlakiem Wiedeń — Bukareszt, skąd istnieje połączenie z Konstantynopolem, utrzymywane przez konsorcjum francuskiem „C. I. D. N. A." Trasa ta, wynosząca na odcinku Berlin — Bukareszt 1585 klm., jest dość uciążliwa ze względu na niedogodne warunki przelotu przez Czechosłowację i Węgry. Trasę możnaby zmienić w ten sposób, że zamiast przez Wiedeń samoloty leciałyby do Bukaresztu via Warszawa — Lwów — Czerniowce.

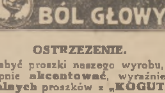
W tym wypadku lot odbywałby się w znacznie lepszych warunkach, a trasa byłaby dłuższa tylko o 35 klm., szlak bowiem Berlin — Warszawa— Bukareszt wynosi 1690 klm.

Katastrofalny stan szkolnictwa

W POW. WARSZAWSKIM.

Stosunki w szkolnictwie powszechnem powiatu Warszawskiego przedstawiają się bardzo ciężko. W publicznych szkołach powszechnych uczy się 32.000 dzieci w 533 izbach szkolnych. Budynków własnych szkoły powszechne w powiecie posiadają 161, z których zaledwie 110 odpowiada warunkom higjeny.

O ile powiat ma zapewnić wszystkim dzieciom naukę w przyszłym roku szkolnym, to musi otrzymać na ten cel 70 izb szkolnych, tymczasem zarówno rząd, jak i samorząd oświadczyły, że nie mają na te cele żadnych środków. Powiatowa rada szkolna czyni wszelkie wysiłki w celu uzyskania funduszów na budowę szkół i powołała w tym celu specjalną komisję propagandową.





ŻYCIE GOSPODARCZE.

Badania komunikacji autobusowej zagranicą.

W dniu 27 lutego rb. powrócił z podróży do Niemiec i Holandji podsekretarz stanu w Ministerstwie komunikacji inż. Witold Czapski, który w towarzystwie inż. Madeyskiego badał stosunki, panujące w wymienionych krajach na polu konkurencji, względnie współpracy komunikacji autobusowej z komunikacją kolejową.

W wyniku przeprowadzonych badań i na podstawie naocznej obserwacji p. podsekretarz Czapski stwierdził, że, jakkolwiek przedsiębiorstwa autobusowe niejednokrotnie są dla kolejnictwa bardzo poważnym konkurentem, to jednak naogół widoczna jest harmonja i współpraca autobusów i kolei. Dzieje się to dzięki temu, że przedsiębiorstwa autobusowe są to silne instytucje, które w zakresie swej działalności służą interesom ogólnym i na tym terenie porozumienie między niemi a zarządami kolejowemi jest zawsze osiągane. Zdrowa konkurencja tych przedsiębiorstw jest — stwierdza wiceminister Czapski — bodźcem dla zarządów kolejowych do doskonalenia swej komunikacji, to też tak w Niemczech, jak i w Holandji można stwierdzić wzrost ruchu wozów motorowych na linjach kolejowych.

Delegaci Ministerstwa komunikacji mieli możność zwiedzenia fabryk, produkujących autobusy i wozy motorowe, oraz zapoznania się z systemem prowadzenia ruchu kolejowego właśnie przy użyciu wozów motorowych, które spełniają rolę autobusów na szynach. Ruch motorowy, zaprowadzony już w Polsce, ma widoki dalszego rozwoju.

Wiadomości, zdobyte przez delegatów Ministerstwa komunikacji, będą wyzyskane przy opracowywaniu planu stworzenia komunikacji autobusowej w Polsce. Poczynione zagranicą spostrzeżenia będą przedmiotem rozważań nad pracami w kierunku udoskonalenia komunikacji kolejowej, jak i w przyszłości autobusowej w Polsce.

Przemysł polski na targach lipskich.

Dział polski na tegorocznych wiosennych Targach lipskich zorganizowany przez konsula R. P. w Lipsku dr. Adamkiewicza i Państwowy Instytut eksportowy przedstawia się okazale. Eksponaty nadesłało około 50 firm polskich z najrozmaitszych branż.

Reprezentowany jest więc polski przemysł metalowy przetwórczy, drzewny przetwórczy, włókienniczy, ludowy, artystyczny (kilimy, makaty, porcelana, lampy), gumowy, mebli giętych i luksusowych, naczyń emaljowanych, wyrobów jutowych. Z produktów rolniczych wystawione będą chmiel, koniczyna, len, jaja, masło, nasiona buraczane i inne.

Na otwarcie Targów, które nastąpi dnia 2 marca rb. wyjeżdżają z Państwowego Instytutu eksportowego dyr. Turski, kier. wydziału ekonomicznego p. Jastrzębski, kier. wydz. przemysłowego p. Gayer i rolnego dr. Dalkiewicz; dwaj ostatni pozostaną na Targach przez cały czas ich trwania i będą udzielać wszelkich informacyj o działach nie reprezentowanych jeszcze w tym roku. Pozatem udaje się do Lipska szereg osób z czołowych organizacyj gospodarczych, które wykorzystają swój pobyt dla celów nawiązania ściślejszego kontaktu z zagranicznemi sferami przemysłowemi i handlowemi, wyjeżdżają przedstawiciele prasy warszawskiej, oraz korespondenci pism polskich.

Kronika gospodarcza.

CHORZÓW REDUKUJE 1.200 LUDZI. Od 1 marca rb. ma być przeprowadzona w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie stopniowa redukcja 1.200 osób— robotników oraz części urzędników. Redukcja stoi w związku z brakiem zamówień nowych, a przekazaniem dawnych do nowootwartych zakładów w Mościcach.

PRZED ZJAZDEM PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH. Odbyło się ostatnio posiedzenie komitetu organizacyjnego ogólnokrajowego zjazdu przemysłowców budowlanych, który obradować będzie w Warszawie w dniach 8, 9 i 10 marca rb. Zjazd przemysłowców budowlanych zapowiada się interesująco. Dotychczas ogółem zgłoszono 53 referaty na najbardziej aktualne i żywotne tematy, związane tak z zagadnieniem budownictwa mieszkaniowego, jak i z samym przemysłem budowlanym. W zjeździe wezmą udział nietylko przedstawiciele przemysłu budowlanego całego kraju, lecz również przedstawiciele wszystkich Ministerstw gospodarczych. Niektórzy ministrowie zapowiedzieli osobisty udział w obradach zjazdu. Należy dodać, że ze zjazdem marcowym łączy się jubileusz 25-lecia Stowarzyszenia przemysłowców budowlanych. Z uwagi na duże zainteresowanie się zjazdem, przyjmowanie zgłoszeń uczestnictwa przedłużono do dnia otwarcia zjazdu.

FINANSIŚCI BELGIJSCY W WARSZAWIE. W Warszawie bawią przedstawiciele „Trust Metalurgique Belge Francais" w Brukseli pp. Leopold Hoogvelst i du Roy de Blicquy, który zainteresowani są w naszym przemyśle metalurgicznym, elektrycznym, chemicznym i papierniczym. Finansiści belgijscy zwiedzili szereg zakładów przemysłowych, jak: fabrykę parowozów, Siłę i Światło i Zakłady Ostrowieckie. Następnie byli obecni w charakterze członków na posiedzeniu rady Polskiego Banku komercyjnego, gdzie interesowali się ogólną polityką banku oraz bilansem jego za r. 1929. Ponodto pp. Hoogvelst i de Blicquy zaproszeni byli przez zarząd mirkowskiej fabryki papieru, która została nabyta przez kapitalistów belgijskich.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 1.3

AKCJE: Bank Polski 164.25 — 164.50, Zw. sp. zarobk. 78.50, Węgiel 50.00, Lilpop 24.00 — 24.50, Modrzejów 11.50 — 11.75, Ostrowieckie 60.50, Starachowice 20.25 — 20.00 — 20.25, Haberbusch 107.00 4 pr. poż. inwest. 128.00 — 129.00 — 128.00, 5 pr. premj. dol. 76.50 — 76.75, 5 pr. Konwersyjna 51.50 — 51.75, 4 i pół pr. Ziemskie 51.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.87.50. Nowy Jork 8.903, Nowy Jork Kabel 8.92. Londyn 43.34, Paryż 34.89, Wiedeń 125.57 Praga 26.40.50, Włochy 46.75.50, Szwajcarja 172.06, Holandja 357.57, Berlin 212.73, Dolar prywatny 8.87.65.

Tendencja dla akcyj przeważnie mocniejsza, dla walut bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 1.3.

Żyto 17.00 — 17.50, Pszenica 32.50 — 33.50, Jęczmień przemiałowy 19.00 — 19.50, Jęczmień browarowy 22.00 — 24.00 Owies jednolity 15.50 — 16.50, Mąka żytnia 29.50, Mąka pszenna 52.00 — 56.00. Otręby pszenne 14.25 — 15.25. Reszta bez zmiany.

Usposobienie słabsze.

Miljardy bez właścicieli

W OBAWIE PRZED LAWINĄ PROCESÓW. — O LUDZIACH, KTÓRZY ZAPOMNIELI O SWYM MAJĄTKU.

W safesach brytyjskiego urzędu skarbowego znajduje się przeszło 300 miljonów złotych, do których nikt się nie przyznaje dotychczas. Wszystkie te funty szterlingi procentują z roku na rok, zamieniając się w olbrzymie sumy. Kto i kiedy je odbierze, oto znak zapytania.

Liczni posiadacze papierów państwowych zapominają z czasem, że ten i ów papier, ta i owa akcja należała do nich. Akcja jednak nie zapomina o sobie. Leży spokojnie i rośnie w cenie.

Jeden z urzędników urzędu skarbowego wyraził się niedawno do prasy, że ludzie nie podnosząc od lat wielkiej dywidendy, jaka im się należy od papierów państwowych. Banki angielskie posiadają również takie tajemnicze depozyty. Są to jakby „nieznane papiery". Banki lękają się ogłosić listy takich papierów, gdyż wtedy zalałaby sądy lawina procesów. Ludzie są chytrzy i sprytni. Temu i owemu z oszustów napewno udałoby się udowodnić rzekomych praw i zabrałby sumy nienależące do niego.

Zmarły lord Hamilton, powiedział w swoim czasie przed zgonem, że na 68.000 listów, w których banki zawiadamiają swoich klijentów o sumach leżących na ich koncie, około 13.000 listów nie dochodzi do adresata i wraca do banku.

Na 12.000 listów nałożono w roku ubiegłym nowe adresy i wysłano je ponownie. Wróciły prawie wszystkie. Tylko kilku adresatów odebrało je, a następnie odebrało i pieniądze.

Niepodniesione sumy w wysokości około 8 milj. f. szt. dzielą się na 10.900 kont, z których 10 kont głoszą na sumy powyżej 10.000 f. szt.

I w jakiż to sposób dzieje się, że tyle ludzi zapomina o swoich majątkach, pozostawionych w kasach państwowych?

Odpowiedź na to nie jest trudna.

Wielu z posiadaczy oszczędności emigruje za granicę i tam giną bez śladu.

Wielu ludzi z wiekiem, gdy pamięć odmawia im posłuszeństwa, również zapominają, że mają w kasach pieniądze. Najwięcej jednak ludzi zapomina zapisać owe sumy w testamencie komuś z bliskich. Nie piszą takie osoby wogóle testamentu, gdyż lękają się, że z chwilą, gdy napiszą testament, śmierć zaraz zgłosi się po nich. A śmierć zgłasza się i bez testamentu. I oto w bankach rosną sumy, a niema nikogo, ktoby je podjął.

Zadziwiający wypadek tego rodzaju zdarzył się przed kilku laty. Pewna angielka umarła w wieku lat 99 w Marsylji. Posiadała ona 56.000 f. szt. gotówką w banku i oprócz tego rentę 20.000 f. szt. rocznie. Staruszka „na śmierć" zapomniała o swojem bogactwie i pożyczała nieustannie od krewnych pieniądze, którzy pożyczali jej, gdyż wiedzieli, że jest bardzo bogata.

Staruszka umarła, a krewni dowiedzieli się, że sumy, która jest w banku, nie odbiorą, gdyż trzeba było podpisu zmarłej. Pieniądze te dotychczas leżą w banku angielskim.

Najmniejszy naród na świecie.

„POGAŃSCY" RYBACY.

W granicach Łotwy, na wybrzeżu morza Bałtyckiego zachował się do dziś dnia naród najmniej liczny w Europie. Jest to kraj Liwów.

Liwowie od niepamiętnych czasów trudnią się rybołóstwem na Bałtyku. Posługują się oni własnem narzeczem, które zachowało dotychczas zasadniczą odrębność i różni się wyraźnie od języków wszystkich pozostałych narodów nadbałtyckich. Narzeczem Liwów posługuje się obecnie zaledwie 8 tysięcy osób. Liczba ta wciąż maleje, gdyż młodzież zapomina o zwyczajach przodków, zrywa ze swoją odrębnością i asymiluje się z ludnością łotewską. Starsze pokolenie jest jednak wierne zwyczajom, które sięgają niepamiętnych czasów. Formalnie należą Liwowie do kościoła ewangelickiego, jest to jednak związek bardzo powierzchowny, gdyż w głębi duszy Liwowie są poganami.

Rok rocznie urządzają Liwowie „Święto morza", podczas którego odbywa się wybór „króla". Jest nim zwykle sędziwy rybak obznajmiony najdokładniej z kunsztem rybackim i z narodową tradycją wygasającego szczepu. Ustawodawstwo łotewskie nie uznaje oczywiście żadnych uprawnień tego „króla", lecz zwyczaje Liwów przełamują formalną stronę przepisów i życie wewnętrzne szczepu regulowane jest przez zarządzenia „króla", który jest zupełnym autokratą.

Życie studentów angielskich

w starożytnym Oksfordzie, duchowej stolicy Anglji.

Najruchliwszem i najbardziej interesującym miastem w Anglji jest obok Londynu — Oksford. Dwa te miasta różnią się jednak między sobą bardzo silnie. Podczas, gdy bowiem Londyn ma charakter nowoczesnej, reprezentacyjnej metropolji, to Oksford jest przedewszystkiem stolicą kultury i nauki angielskiej, oraz znanem na całym świecie miastem uniwersyteckiem. Tu w murach oksfordzkich koncentrują się najstarsze akademje angielskie, tu działają naznakomitsze siły profesorskie, gromadząc tysiące młodzieży, która żądna wiedzy, zjeżdża na uniwersytet ze wszystkich krańców państwa. To też nosi Oksford zaszczytne miano duchowej stolicy Anglji — tak jak nasz, stary Kraków.

Przybysz zbliżający się do Oksfordu szosą wiejską doznaje dziwnych wrażeń. Pośród pięknych rozłożystych drzew, stojących wszędzie na pierwszym planie, na tle soczystej zieleni trawy, rysują się we mgle strzeliste kontury wież.

Charakterystyczne wrażenie potęguje się jeszcze bardziej, gdy się wchodzi w ulice uniwersyteckiego miasta. Starożytne kolegja stoją tu w długich szeregach, okolone zielenią parków. Wśród stylów budowli dominuje surowy, ale malowniczy styl gotycki. Ostre łuki arkad, smukłe wieżyczki zdobią odwieczne akademje, z których najstarsza pamięta jeszcze XIII wiek. Jest nią Merton College, wzniesiona w roku 1264, które stało się podwaliną wyższego szkolnictwa. Starożytność tego kolegjum jest chlubą jego wychowanków, którzy przy każdej sposobności nie omieszkają podkreślać swej wyższości wobec innych studentów.

Magdalen College ma znów inny powód do przechwałek. Oto w jej murach przebywał niegdyś książe Walji, który tu przygotowywał się w gronie „zwykłych śmiertelników" do odpowiedzialnej roli następcy tronu. Arkady kollegjum Magdaleny są jednak godne zwiedzenia również i z innych względów. Na wąskich, krętych korytarzach rozmieszczone są tu najbardziej dziwne i alegoryczne posągi oraz płaskorzeźby, stanowiące bardzo cenne zabytki artystyczne. Niepodobna jednak zbyt długo krążyć w tych arkadach. Wilgoć, którą nasiąkła starożytna budowla w czasie swego kilkuwiekowego istnienia, opada — zda się — drobnemi kroplami na głowę przybysza. Z przyjemnością więc opuszcza się ponure krużganki i wychodzi się na szeroką słoneczną ulicę, promenadę Oksfordu.

Wre tu niezwykły ruch we wszystkich porach dnia. Wykłady nie są bowiem skoncentrowane w jednym budynku, lecz odbywają się w różnych kollegjach i bibljotekach położonych nieraz dość daleko od siebie. To też studenci biec muszą ustawicznie z jednego gmachu do drugiego — napełniając kwarem wszystkie niemal ulice Oksfordu. Zarówno studentów jak i profesorów poznać bardzo łatwo po charakterystycznym ubiorze. Studenci noszą berety różnych barw i krótkie czarne peleryny, powiewające malowniczo na wietrze, profesorowie zaś paradują w uroczystych, długich sutannach. Ponieważ młodzież uniwersytecka i jej wychowawcy stanowią główną i niemal jedyną ludność Oksfordu, przeto strój akademicki jest najczęściej w Oksfordzie spotykanym ubiorem — jakoby mundurem miejskim.

Surowe kary pieniężne grożą studentom, którzy przełamią obowiązujący ubiór. Poza tym jednym rygorem posiada jednak życie studenckie sporo swobody. Celem wychowawców angielskich nie jest bowiem tylko kształcenie intelektu, oraz zaopatrzenie słuchaczy w oschłe formułki i definicje naukowe. Profesorowie stawiają sobie jako cel harmonijny rozwój wszystkich władz duszy i ciała. Dlatego obok nauki kwitną w Oksfordzie wszelakiego rodzaju sporty, począwszy od piłki nożnej a skończywszy na regatach wioślarskich, które mają w Anglji ustaloną wysoką markę. Wyrobił się nawet specjalny typ studentów, którzy mają nadzwyczajny zasób talentów... ale w dziedzinie sportu. W zakresie wiedzy ścisłej posiadają natomiast sporo... luk, wybaczanych wspaniałomyślnie przez profesorów.

Także temperamentowi młodzieży nie stawia się zbyt ostrych tam. „Zasadniczo" wolno chodzić studentom po ulicach do północy, naturalnie jedynie w obowiązkowym stroju. Ponieważ jednak najlepiej smakuje owoc zakazany, rozwijają studenci spory zasób pomysłowości i konceptu, by zmylić czujność władz. Szczególnie wytworni i eleganccy „dandysi" wolą ubierać się wykwintnie i modnie, niż paradować w mundurze studenckim. Przemykają się zatem ulicami w kapeluszach naciągniętych na oczy, oraz z twarzą wciśniętą w podstawiony wysoko kołnierz. Profesorowie jednak czuwają. W otoczeniu pedelów wędrują wieczorem po zaułkach — niby patrole moralności publicznej — specjalnie komisje profesorskie, chwytające „przestępców". W mieście uniwersyteckiem mają naturalnie prawo zatrzymywać każdego osobnika, podejrzanego o obejście przepisów mundurowych. Studenci, mający ten grzech na sumieniu, starają się prześlizgnąć, a gdy to nie udaje się, poczynają otwarcie uciekać. Wśród mgły ucieczka i pogoń wygląda jak gonitwa widm i cieni.

Po północy jednak zamiera wszelki ruch Oksfordu. Słabo oświetlone ulice zapadają w ciszę i w spokojny sen, który rzadki kto odważyłby się przerwać. Jedynie dźwięki rozlicznych zegarów kościelnych, wydzwaniających majestatycznie godziny, oraz słabe światełka w oknach niektórych mieszkań studenckich — przypominają — że to tylko chwilowa marwota po której w godzinach rannych obudzi się nowe, gwarne, nadwyraz ciekawe, życie. St. Brz.

Jak to było w Jerycho.

Cenne wykopaliska.

Ostatnie wykopaliska na gruzach miasta Jerycha, przeprowadzone przez prof. Garstanga, wykazały, że mury tego biblijnego miasta rzeczywiście zostały tak, jak podaje biblja, zburzone wskutek nagłego zawalenia się.

Prof. Garstang oświadczył korespondentowi United Press, że zawalenie się murów Jerycha nastąpiło przypuszczalnie wskutek trzęsienia ziemi. Szczegóły tej katastrofy będzie można stwierdzić w miarę postępu dalszych prac wykopaliskowych.

Równocześnie z katastrofą zawalenia się murów powstał w mieście olbrzymi pożar, który zniszczył je prawie doszczętnie. Ślady pożaru widać w licznych miejscach. Wypadki te rozgrywały się prawdopodobnie podczas oblężenia miasta przez Izraelitów pod wodzą Jozuego.

Udało się odnaleźć obszerny napis w starohebrajskim języku, którego jednak dotychczas nie zdołano odcyfrować. Napis ten prawdopodobnie opisuje oblężenie i katastrofę, jaka nawiedziła miasto.

Ogromne mury, otaczające miasto służyły jego mieszkańcom, przebywającym zazwyczaj pod miastem na roli, za schronienie na wypadek wojny. Znalezione w świątyniach liczne szkielety dzieci świadczą, że mieszkańcy Jerycha podczas oblężenia dla odwrócenia od nich klęski, składali krwawe ofiary.

Elektryczna farma.

CIEKAWA WYSTAWA W SZTOCKHOLMIE

Od 19 — 24 czerwca rb. odbędzie się w Stokholmie wystawa przemysłu krajowego, na której najciekawszym eksponatem będzie wzorowa farma, zelektryfikowana w każdym swoim szczególe. Krowy w oborze i na polu będą dojone zapomocą elektryczności, inwentarz domowy karmiony automatycznie, zboże młócone w nowej młócarni elektrycznej i suszone w podobny sposób. Okazane będą nowe typy urządzenia gospodarstwa mleczarskiego, podłogi w chlewach elektrycznością ogrzewane, jajka wylęgane w elektrycznym inkubatorze, a w kurniku światło elektryczne zapalane automatycznie każdego świtania. Warsztaty i pralnia opatrzone będą maszynami elektrycznemi. Na łąkach i polach zainstalowany będzie nowy system sztucznego zwilżania deszczem, co pomnoży zbiory o całe 33 proc.

Nurków zastąpią

JEDNOOSOBOWE ŁODZIE PODWODNE.

Zarówno dla celów oceanograficznych, jak i dla poszukiwań zatopionych okrętów z bardzo cennemi ładunkami, trudna i niebezpieczna praca nurków, mogących przebywać pod wodą przez krótki stosunkowo przeciąg czasu, okazała się niewystarczająca i zmusiła do szukania nowych sposobów bezpiecznego i dokładnego badania dna morskiego.

Rewelacją w tej dziedzinie jest pomysł pewnego inżyniera amerykańskiego użycia do tego celu specjalnie zbudowanych, jednoosobowych łodzi podwodnych. Budowa pierwszych takich łodzi jest już na ukończeniu. Są one budowane w ten sam sposób, jak zwykłe łodzie podwodne i posiadają takie same urządzenia, tylko odpowiednio mniejszych rozmiarów. Zaopatrzone są one w silne reflektory, pozwalające na dokładną penetrację dna morskiego, oraz specjalne aparaty fotograficzne, dokonywujące zdjęć migawkowych.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

45)

ROZDZIAŁ IV.

Złodziej w nocy.

Po chwili wleciała oknem wielka ćma, uderzyła się o lampę i pofrunęła pod sufit, gdzie zaczęła tłuc skrzydełkami o niespodziewaną zaporę. Nie znajdując żadnego wyjścia, spadła zpowrotem nad lampę i okrążywszy ją wielokrotnie, spoczęła wyczerpana na środku stołu.

Pokój jął się napełniać drobną, skrzydlatą rzeszą, ciągnącą przysłowiowo do światła, wobec czego przekręciłem kontakt i usiadłem koło okna, z cygarem w ustach, z głową pogrążoną w myślach.

Strapienie panny Letycji zbyłem jako nieważne. Dziwne to było, że skradziono tylko dziesięć pereł, a nie wszystkie, ale poza tem incydent ten nosił wszelkie cechy zwyczajnej kradzieży. Złodziej mógł być zdania, że w ten sposób łatwiej zatrze za sobą trop. Zato sprawa Fleminga przedstawiała się niepokojąco. Sam fakt, że zniknął, mógł ostatecznie nie przedstawiać niczego tak bardzo zagadkowego. Dwuznaczne osobniki mogą mieć w życiu takie chwile, że uważają za stosowne wycofać się chwilowo w jakieś bezpieczne miejsce. Prawdziwy szkopuł stanowiła tajemnicza, nocna wizyta w domu Fleminga, splondrowane biurko, wyłamana szufladka z pieniędzmi, a nadewszystko świstek papieru z cyfrą jedenaście — dwadzieścia dwa. Nie wiedziałem, co o tem myśleć.

Wypaliłem właśnie drugie cygaro, kiedy na ścieżce pod domem usłyszałem ostrożne kroki. Było tak ciemno, że nie można było nawet rozróżnić szarawej bieli cementowego chodnika. Kroki ucichły, ale wzamian rozległy się podejrzane szmery koło jednego z okien. Ktoś usiłował podważyć okiennicę. Doszło mnie stłumione przekleństwo. Cofnąłem głowę i spojrzawszy na zegarek, stwierdziłem przy świetle cygara, że jest za kwadrans druga. Włamywacz przeszedł pod drugie okno. Słychać było ostrożne szamotanie.

Mając świeżo w pamięci opowiadanie panny Letycji, pomyślałem w pierwszej chwili, że złodziej, zadowolony z poprzedniego łupu, przyszedł po następną porcję pereł. Ruszyłem tedy odruchowo w kierunku łóżka, gdzie trzymam zawsze rewolwer i dopiero uderzywszy się o jakiś mebel, przypomniałem sobie, że nie jestem w domu i że panny Maitland nie mają prawdopodobnie żadnej broni.

Strąciłem skądsiś jakiś przedmiot, który rozbił się o podłogę, jak mi się zdawało, z ogłuszającym trzaskiem, poczem zabrałem z kominka ciężki, mosiężny lichtarz i trzymając go w ręku, wydostałem się poomacku na schody.

Nie było tu żadnego światła. Panowały nieprzeniknione ciemności. Znalazłem schody prędzej niż się spodziewałem i o mało nie runąłem na łeb, na szyję. Byłem bez butów, czego później pożałowałem. Kiedy zeszedłem na dół, poczułem się pewniejszy siebie, bo ten teren był mi znany. Przekradłem się do bibljoteki, która znajdowała się pod moim pokojem, ale szmery pod oknem ustały. Zdawało mi się, że słyszę kroki, okrążające dom i dążące w kierunku frontowego wejścia. Zawróciłem prędko w tamtą stronę i w tej chwili otrzymałem straszliwe uderzenie w nos. Zatoczyłem się wtył i usiadłem na ziemi, oszołomiony i ogłuszony. Dopiero gdy za pierwszym ciosem nie nastąpił drugi, zrozumiałem, co się właściwie stało.

Wyciągając przed siebie poomacku dwie ręce, nie natrafiłem na otwarte drzwi, które znalazły się tym sposobem pośrodku i uderzyłem się o nie z całą siłą niespodzianki. Później przekonałem się, że z nosa wyciekło mi dużo krwi i zafarbowało kołnierzyk i krawat, co musiało się znacznie przyczynić do mego przerażającego wyglądu.

Lichtarz potoczył się pod stół, skąd go wyciągnąłem, pełznąc na rękach i kolanach. Straciłem kilka minut cennego czasu i byłem wściekły na swoją niezręczność i głupotę. Ale, na szczęście, nikt jakoś nie usłyszał hałasu. Panna Letycja wbrew swym przechwałkom, że potrafi czuwać, spała jak zabita. Powróciłem do hallu, a stamtąd do jadalni. Ktoś się tam dobierał do okiennic, ktoś się nagle otworzyły. Było tak ciemno, że o fakcie tym dał mi znać nie wzrok, a słuch. Stałem na środku pokoju, ściskając mocno w ręce ciężki lichtarz.

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

W myśl postanowień par. 35 Rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 marca 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 75, poz. 433) wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu do par. 11 punktu b) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.6 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne, oraz do niektórych innych paragrafów tegoż rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — niniejszem Wydział Powiatowy w Będzinie ogłasza, iż preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Kommunalnego powiatu Będzińskiego na rok 1930-1931 będzie wyłożony do publicznej wiadomości na przeciąg dni 7-miu od godz. 8 m. 30 do godz. 15 m. 30 w okresie od 3 marca 1930 r. do 9 marca 1930 r. włącznie w sali posiedzeń Sejmiku Będzińskiego, Będzin, Sączewskiego 17 (Starostwo).

Zainteresowani płatnicy danin komunalnych w dni wyłożenia preliminarza budżetowego, za wyjątkiem niedziel i świąt, mogą preliminarz ten przeglądać, oraz wnosić zarzuty i zastrzeżenia.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: (—) J. BOXA.

1137

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie Rozporządzenia Wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 433) zawiadamiam, że preliminarz Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Zawierciańskiego na rok budżetowy 1930-31 jest wyłożony do publicznej wiadomości i wglądu w Sekretarjacie Wydziału Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego w czasie od 3 marca do 10 marca 1930 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta (—) ST. KONOPACKI.

1115

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio 2 zbiorniki żelazne długości 12 mtr. każdy, średnicy 1,250 mtr., grubość blachy 10 mm. okrągłe. 4 zbiorniki żel. długi 9 mtr. każdy, średnicy 0,850 mtr., blacha 9 mm., wszystko na parę, wodę lub powietrze sprężone do 5 atm. Sosnowiec telef. 12-03. 1154

Pianino dobre, mocnej konstrukcji do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 1125

Szafa, łóżka oraz narty do sprzedania. Sosnowiec, Robotnicza 18, Chmielewski. 1122

Radio 5 lampowe, głośnik Philipsa sprzedam za gotówkę okazyjnie 450 zł. Chemiczna 6 m. 22. 1092

Maszynę bębenkową gabinetową z czterema szufladami do szycia i haftu (haftu wyuczę), zwykłą bębenkową tanio sprzedam na dogodnych warunkach, krawiecką bębenkową za 240 złotych. Sosnowiec Pogoń, Orla 4, koło komisarjatu. 1129

Okazyjnie sprzedam fortepian czarny, dogodne warunki. Sosnowiec, Małachowskiego 30, Pieszczyński. 1136

Okazja! Sprzedam leżący kocioł 15 gm. 6 atm. z kompletną armaturą i wywrotki na tor 600 używane. Sosnowiec, telefon 12-03. 1155

Sprzedam maszynę do pisania „Underwood", prawie nową za 950 zł. Adres w Administrac. 1133

Sprzedam plac 30 prętów przy ul. Owsianej. Wiadomość: Owsiana Nr. 12, Dorosz. 1138

Do sprzedania nowa sypialka dębowa. Sosnowiec, Konstantynów Nr. 11, Padlicki. 1142

Pianino krzyżowe w dobrym stanie, sprzedam tanio. Sosnowiec, Dworska 4 Cwięk. 1111

Kupię nożyce do cięcia tektury. Oferty pod „Nożyce" Adm. „Kurjera Zachodniego". 1145

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach pierścieniową 220 zł. czółenkową 180 zł. okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 1015

Sprzedaję używane meble, wózki dziecinne na raty. Sienkiewicza 5 budka. 1156

Sprzedam garderobę i stół rozsuwany. Koperski, Pogoń Majowa 18, wejście z Wielkiej. 1157

Sprzedam kamionkę i piec wapienny. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim", Będzin.

NAUKA I WYCHOW.

Na 21-y kurs trzymiesięczny języka światowego Esperanto będą przyjmowane zapisy w soboty i w środy do 12-go marca w lokalu szkoły im. Prusa, ul. Prez. Mościckiego 18 (MUL, dawniej Kościelna) od godz. 19 do 20.30. Dla członków organizacji społeczno-oświatowych opłata za 3 miesiące tylko 12 złotych. 1123

Górnoślązak, profesor udziela konwersacji języka niemieckiego. Wiadomość Orla 13 sekretarjat Gimnazjum B. Prusa. 1136

POSADY i PRACE

Potrzebna panienka do pomocy w sklepie i domu. Będzin, Modrzejowska, Hale Targowe, Sklep 25.

Potrzebny czeladnik szewcki. Sosnowiec, Czysta 9, A. Kowalski. 1135

Kucharka i pokojowa z dobremi świadectwami potrzebne zaraz. Wiadomość u portjera Elektrowni Małobądz. 1134

LOKALE

Pokój z utrzymaniem dla izraelity do wynajęcia. Wiadomość w Administracji.

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

DOM

nowowybudowany

składający się z 4 pokoji z kuchnią do sprzedania.

Dzielnica ogrodowa.

Zawiercie, Słowackiego nr. 23. 1140

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7, II p. Woźnicka 1126

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość: Dąbrowa, Limanowskiego 24. 1101

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kałwa Walenty unieważnia skradzione dokumenty, świadectwo czeladnicze wydane przez Państwową szkołę Rzemieślniczo Przemysłową w Olkuszu, Książkę Kasy Chorych, Wyciąg z ksiąg ludności, świadectwo urodzenia, kartę wojskową.

RÓŻNE

Nowootworzony zakład stolarski przyjmuje roboty meblowe, budowlane, odświeżanie mebli po domach i w zakładzie oraz poleca sypialnie w jesionie węgierskim politurowaną ostatni krzyk mody. Ceny umiarkowane, robota solidna, siły fachowe pierwszorzędne. Sosnowiec, Wawel 10 róg Glinianej. 1127

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, bledmicę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka 916-4

Pasy nadające kształtom piękną modną linję i lecznicze. Nowość! Pasy pryncessowe. „Rozalja" Sosnowiec, Dęblinska 11. 1146

Biuro Próśb Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29, tel. 3-47 — pisze prośby i uczy pisać na maszynach. 74

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Ciszka, składa biednej rodzinie 20 zł. P. M. Krzakowska z Pilicy.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego [illegible] Tel. 2.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja [illegible] GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI